Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 24 Kraków-Lwów, 13-go czerwca 1937 r. Rok XXV.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Trzeba czasem porzucić troski

Trzeba czasem i w polityce, tak jak w życiu codziennym porzucić troski domowe i zapomnieć o nich na chwilę. Trzeba czasem odświeżyć ducha i ciało innymi wrażeniami, by nabrać sił i ochoty do dalszej pracy, do dalszej codziennej walki życiowej czy politycznej. Nie możemy się ciągle obracać w kole tylko naszych własnych interesów, naszych własnych trosk czy radości. Trzeba niekiedy wyjrzeć i na szerszy świat **zwłaszcza, jeżeli się tam wiele można nauczyć.** W świecie bowiem dzisiejszym dzieje się wiele rzeczy, nad którymi w Polsce przechodzi się nieraz celowo do porządku dziennego. A jeśli się już o nich pisze czy mówi, to rzadko wiadomość o nich dochodzi do szerokich mas ludowych.

Świat dzisiejszy znalazł się w wielkich trudnościach po wojnie światowej i przechodzi je jeszcze mimo wielkich wysiłków usunięcia ich. Gnębią go bieda, nędza, niezadowolenie państw i narodów. Gnębią one i dzisiejszą Polskę, która mimo zapewnień o poprawie nie odeszła jeszcze wiele od dna kryzysu. Nie mogąc znaleźć wyjścia z tej nędzy, nie mogąc złagodzić jej nawet, poczęły pewne państwa jak Rosja, Niemcy, Włochy, szukać własnych, nowych dróg wyjścia z tego położenia, sądząc, że dawne ideały demokracji, wolności, praworządności, pokoju i braterstwa ludzi, w wojnie i po wojnie już zbankrutowały.

Bolszewizm rosyjski począł urzeczywistniać państwo socjalistyczne według idei Marksa, sądząc, że usunie nędzę i da dobrobyt masom. **W miejsce tego wprowadził jeszcze większą nędzę i powszechną niewolę mas. Niszcząc kapitalizm prywatny, wprowadził kapitalizm państwowy, stokroć gorszy od kapitalizmu prywatnego. Pozbawił chłopów ziemi i wyzuł ich ze wszystkiego dobra.** Niszczy wiarę i wszelkie ideały, każe wierzyć, że szczęście człowieka leży w pełnym żołądku, którego niestety za 20 lat nie zdołał nakarmić.

Hitleryzm rozbudził nienawiść u Niemców do wszystkich i do wszystkiego, co nie jest germańskie. Przywrócił coprawda potęgę wojenną Niemiec, podarłszy na świstki zobowiązania swoje nawet dobrowolne wobec świata. Zniszczył życie polityczne Niemiec, usunął wszystkich przeciwników. Przedmiotem kultu swego uczynił czystą rasę niemiecką i dlatego podjął walkę z żydowstwem. Pragnąc na swój sposób wychować Niemców, podjął walkę z Kościołem katolickim, niesłychanie gwałtowną, przewrotną i brutalną. Kościół bowiem katolicki stanął w obronie wolności jednostki i godności ludzkiej człowieka i okazał się jedynym czynnikiem w Niemczech, który się nie uląkł hitleryzmu. Pod naporem hitleryzmu zniknęli socjaliści, na których padało w wyborach, jeśli się nie mylę, ponad 12 milionów głosów. Zniknęli komuniści, którzy na sobie skupiali około 5—7 milionów głosów. Widać z tego, że nie chcieli ginąć za swą wiarę ani socjalistyczną ani komunistyczną. Nie uląkł się i nie ugiął tylko katolicyzm i walczy i walczyć będzie o największe dobro człowieka o wolność.

Trzeciw szukającym nowych dróg jest **faszyzm,** który właściwie przyszedł, jako reakcja przeciw szerzącemu się po wojnie we Włoszech bolszewizmowi. I tak samo zdobywszy władzę podjął walkę ze stronnictwami i wprowadził rządy jednej partii, jak to ma miejsce zresztą w Niemczech i Rosji. Nie odważył się jednak faszyzm na podjęcie walki z Kościołem katolickim, rozumiejąc, jak wielką siłę moralną on reprezentuje. Faszyzm podjął też próbę zorganizowania społeczeństwa na podstawie zawodowej czyli korporacyjnej. Jednak i tutaj panuje bezwzględny system ucisku przeciwnika.

Żaden jednak z tych systemów rządzenia nie potrafił dać tego o czym marzył. Trudności przed jakimi stoją te państwa są te same, a może jeszcze większe, nie mówiąc już zupełnie o Rosji, niż były w nich przed rewolucjami, dokonanymi w tych krajach.

Natomiast okazało się, że te państwa, które nie zatraciły wiary w demokrację, we wolność i praworządność, a więc w te ideały, do których ludzkość w ciężkiej walce i trudzie szła przez tysiące lat, że te jedynie państwa, dla których demokracja nie jest głupstwem, jak to ją określił Mussolini, zdołały stosunkowo najlepiej przezwyciężyć trudności powojenne. A tymi krajami, gdzie ideały demokracji rządzą społeczeństwami, gdzie nie ma tej biedy i nędzy, jaka panuje w krajach o systemie faszystowskim czy komunistycznym, to wszystkie kraje zachodniej i północnej Europy. Nawet Rumunia, Węgry i Jugosławia odżegnywują się od tej zarazy totalnej, nie mówiąc już o wielkiej demokracji amerykańskiej. **W wielu z tych krajów nie ma właściwie dziś już kryzysu,** a jeśli nawet on jeszcze jest, to położenie bezrobotnych jest tam stokroć lepsze od szczęścia pracujących i rzekomo zarabiających w Sowietach, Niemczech czy Włoszech.



Onegdaj odbyło się w Szczurowej, powiat Brzesko, poświęcenie sztandaru miejscowego Koła ludowego, przy udziale około 5.000 osób. Trybuna toczona lasem sztandarów ludowych. Na trybunie stoją: (drugi od lewa) prezes Koła p. Stanisław Wita, powszechnie ceniony i szanowany obywatel, były więzień Berezy, i p. Dr. Jakób Witek (pierwszy z prawa), prezes Zarządu pow. S. L.

Tym to przez państwa totalne poniewieranym ideałom dał wyraz, odchodzący wczoraj od rządów w Anglii w swym przemówieniu, sławnym dziś na cały świat, **premier angielski Stanley Baldwin.**

Wygłosił je na zebraniu 8 tysięcy młodzieży angielskiej męskiej i żeńskiej, na zebraniu tych, którzy w niedalekiej przyszłości rządzić będą światowym imperium angielskim. Słowa jego są tak głębokie myślami, drzemiące treścią swą także w duszach i sercach milionów chłopów polskich, skupionych pod sztandarami Stronnictwa Ludowego, że pragnąłbym, aby stały się one własnością was wszystkich, abyście zrozumieli, że **pewne prawdy są tak wielkie, iż są one własnością wszystkich uczciwych, mądrych i rozsądnych ludzi, wszystkich ras, narodów, kultur i religii. Wyrastają one bowiem z boskiego ducha człowieka, który zawsze dążył i po wiek wieków dążyć będzie do nich, bo one są wyrazem pełnego człowieczeństwa. Gdy człowiek od nich odchodzi staje się niewolnikiem, zwierzęciem, maszyną i traci swą godność ludzką, która wyraz swój pełny znajduje jedynie w wolności.** Dlatego chciejcie mieć cierpliwość przeczytania tych kilku słów, pełnych głębokich myśli, wyjętych z przemówienia jednego z największych mężów stanu narodu angielskiego. Zechciejcie się nad nimi zastanowić i rozważyć je. Dadzą wam one szersze spojrzenie na świat, dodadzą otuchy do pracy i do walki, bo te ideały, które są wyznaniem wiary nietylko Baldwina, ale całego wielkiego narodu angielskiego, są też ideałem waszym i naszym. **O te ideały walczy Stronnictwo Ludowe od dziesiątek lat i walki tej nigdy nie porzuci, bo nie może się pogodzić z tym, aby naród polski stracił swą wewnętrzną wolność i godność i stał się stadem bezmyślnych, potulnych i niewolniczych baranów, na wzór Rosji, Niemiec czy Włoch.**

Wolność, praworządność, sprawiedliwość znikły wszędzie w państwach totalnych. Polska, której wielkość w przeszłości nie na czym innym wyrosła, ale na wolności nie może spaść do poziomu Niemiec czy Rosji. Polska historyczna, a więc i **Polska dzisiejsza ma swoją własną drogę, którą musi znowu odnaleźć i po niej iść, by spełnić swoje przeznaczenie w tej części Europy, którą jej losy wyznaczyły** Nie jest to droga ani hitleryzmu, ani faszyzmu czy bolszewizmu, bo **jeden i drugi i trzeci kierunek, to koniec naszej wolności i niepodległości. Droga, po której musi iść Polska, jeśli ma odegrać swoją rolę dziejową, to droga wolności, równości wobec prawa, jednostek, narodów i państw.** Jest to droga, która z Polski uczynić może ośrodek życia całej wschodniej i środkowej Europy od Bałtyku po Morze Czarne i Adriatyk i stworzyć przeciwwagę tym dwom pozornie tylko wrogim sobie siłom jakimi są hitleryzm i bolszewizm. W rzeczywistości bowiem metody ich rządzenia, postępowania i cele ostateczne są takie same, zniszczenie wolności jednostki i ubóstwienie państwa czy rasy.

Nie było dotąd takiego państwa, mówił Baldwin, które by zasługiwało na uwielbienie wolnego człowieka. **Państwo chrześcijańskie obwieszcza, że najwyższym dobrem jest osobowość człowieka. Człowiek jest celem państwa. Owoc wolnego ducha człowieka nie dojrzeje w ogrodzie tyraństwa.**

Przeczytawszy zamieszczone poniżej przemówienie Baldwina zrozumiecie nietylko cele wolnościowego i nowoczesnego państwa i cele życia ludzkiego, ale pojmiecie zarazem, na czym polegać winna prawdziwa wolność. Da wam to zarazem możność wglądnięcia w wielkość duszy i umysłu prawdziwego i wielkiego męża stanu. Odchodzi względnie odszedł on już od rządów w sile wieku, przeprowadziwszy państwo przez bardzo ciężkie i niespokojne czasy. Odszedł, stojąc u szczytu powodzenia, zaufania i uznania całego bez różnicy społeczeństwa.

W przemówieniu tym przekazuje nie **jako testament wiary w demokrację i w niezniszczalną wielkość i potęgę Anglii, bo wierzy w swój naród — dla którego wolność umocniona jest prawem, przed którym nie stoi siła.** **Rewera.**

Wolność umocniona prawem przed którym nie stoi siła

Przemówienie Baldwina

Poniżej przytaczamy najbardziej istotne fragmenty przemówienia premiera angielskiego Baldwina.

„Czas mój minął — zaczął nieco ociężale — i wkrótce przejdę w cień. Wasze życie przed wami, niby niezmierzony ocean, więc niech wasza wyobraźnia młodzieńcza pilnie spuszcza na jego wody flotyle wielkich korabli. Mówią się, że tylko młodzi miewają sny, a pewny jestem, że i wy miewacie widzenia, więc dziś wieczór zespólmy nasze sny i nasze widzenia — waszą wielkość, waszą odwagę, waszą siłę i moje doświadczenie..."

* * *

„Narody świata, których złudzenia utonęły w morzu krwi przelanej w wojnie szukają gorliwie, poważnie, najlepszej w ich pojęciu formy rządzenia, w której społeczeństwo znalazłoby szczęście i bezpieczeństwo i zdolności swe mogło rozwijać do najwyższego stopnia doskonałości. Więc mówię wam, uczcie się sztuki rządzenia..."

* * *

„Wszystkie rządy coraz przemożniej wpływają na życie jednostek. Więc jeśli wolność indywidualna ma być uratowana, konieczne jest, by każda jednostka wiedziała, co się dzieje, wyrobiła sobie opinię i osądziła, gdyż to stanowi fundament praworządnej demokracji... My starzy odchodzimy. Wy jesteście rządcami przyszłości. Składamy na was obowiązek strzeżenia i zabezpieczenia wszystkiego, co wartościowe w naszej przeszłości, w naszej spuściźnie, w naszej tradycji. W waszych rękach honor nasz i nadzieja. Waszym jest całe piękno naszej ojczyzny. Zielone pola i lasy i kwiaty polne, rzeki i łąki i góry, skarby literatury i sztuki, nagromadzone w ciągu wieków — wszystko to wasze. Nagromadzone bogactwo materialne i moralne przepisane zostanie na wasz rachunek, byście mogli z niego korzystać utrzymać i powiększać je, gdyż jesteście powiernikami przeszłości... *Będziecie strzegli demokracji na wszystkich ziemiach tej Rzeczypospolitej. Będziecie jej strzegli przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym.* Być może, będziecie musieli ratować demokrację przed nią samą. *Będziecie musieli udowodnić przed światem i to przed tak bardzo krytycznym światem, że w demokracji, jej zasadach, jej celach i metodach nie ma niczego, co prowadzi do światopoglądu lęku i mierności dokonań. Odwaga, dyscyplina, wydajność pracy, potrzebne są demokracji w równej mierze, jak dyktaturze. Demokracja oznacza i wymaga przewództwa nie mniej, aniżeli dyktatura, ale jest to przewództwo, za którym nie stoi przemoc. Jest to przewództwo wiary i charakteru...*

„Nie będę opisywał wam kształtu rzeczy, które przyjdą. Lepiej znam świat, który był, aniżeli świat, który będzie. Urodziliście się po tej stronie otchłani, która dzieli ludzi na tych, co byli przed nią i są po wojnie. Ja urodziłem się w tym odległym roku, w którym pojawił się „Kapitał" Marxa, będący ewangelią ekonomicznego absolutyzmu, w roku, w którym Dizraeli rozszerzył prawa polityczne na klasę robotniczą... Wy urodziliście się na matrwej fali tej burzy dziejowej, która odarła Europę ze złudzeń. Wasi ojcowie i bracia polegli w wojnie z nadzieją w sercu, że śmiercią swoją okupią dla was lepszy, doskonalszy świat. Ale *ludzkość nie może popełnić wielkiego grzechu bezkarnie.* Dwadzieścia lat powojennych dowiodło, że wojna nie zamyka rachunku. *Wolność człowieka, która miała być owocem zwycięstwa jest znowu w niebezpieczeństwie, gdyż w wielu krajach pozbawiono człowieka tej wolności.* Możecie tłumaczyć te dwadzieścia lat z punktu widzenia bądź to gospodarczego, bądź to politycznego. Jedni widzą tylko pierwszy, inni tylko drugi. Jedni zwalają winę na partie, inni na bankierów, polityków czy dyplomatów, a jeszcze inni poprostu na Żydów... A co najgorsze, z wielu stron obwieszcza się, że pokój jest tylko próżnym marzeniem i że ideałem rozumnych ludzi jest wojna. *Dopóki Anglia trwać będzie, podnosić będziemy nasze głosy przeciwko tym fałszywym bogom.*

W tej ostatniej mowie pozwolcie mi głosić wyznanie mej wiary, która jest wiarą milionów ludzi wszystkich ras od jednego krańca tej Rzeczypospolitej do drugiego. Jaka jest tajemnica tej naszej Rzeczypospolitej? *Wolność, wolność umocniona prawem, przed którym nie stoi siła. Społeczeństwo, w którym autorytet władzy i wolność zespolone są w odpowiednim stosunku, w którym państwo i obywatel są w równej mierze celem i środkiem Rzeczpospolita, zorganizowana na [illegible] pokoju i swobodnego rozwoju jednostek dobrowolnie zrzeszonych w niezliczonych w swej różnorodności związkach. Rzeczpospolita, która nie ubóstwia ani państwa, ani jego rządów.*

Stara doktryna o boskich prawach królów zaginęła i nie mamy zamiaru stawiać w jej miesce nowej doktryny o boskim prawie państwa, gdyż nie było dotychczas państwa, które zasługiwałoby na uwielbienie wolnego człowieka.

Państwo chrześcijańskie obwieszcza, że najwyższym dobrem jest osobowość człowieka. Państwo służalcze temu zaprzecza. Ale kompromis z bezczelną wartością duszy ludzkiej prowadzi z powrotem do barbarzyństwa i dżungli. Wypędźcie prawdę z naszej wiary, a co zostanie? Bezczelność, przemoc i okrucieństwo despotyzmu. Sponiewierajcie religię, jako opium ludu, a rychło dojdziecie do sponiewierania wolności politycznej i swobód obywatelskich, jako opium dla ludu. Przepadnie wolność słowa, przepadnie sprawiedliwość, zapanuje nietolerancja. Owoc wolnego ducha człowieka nie dojrzeje w ogrodzie tyraństwa.

Związek ludów tej Rzeczypospolitej tkwi korzeniami swymi w tej doktrynie o najistotniejszym dostojeństwie indywidualnej duszy człowieka. To jest tajemnica nasza, nawet jeżeli nieraz zbyt słabośmy ją hodowali i jej przestrzegali.

Pochodnia, którą w wasze oddaję ręce, byście podawali ją dalej, z rąk do rąk, po wszystkich ścieżkach i drogach tej Rzeczypospolitej, *jest wielką chrześcijańską prawdą, która powinna się rozpalać na nowo w każdym żarliwym pokoleniu. Człowiek jest celem, więc życie dla braterstwa ludzi, byście godni byli ojcostwa Boga.*

Niejednokrotnie braterstwo ludzi bywa dziś zaprzeczane, wyszydzane, nazywane głupotą. I istotnie jest to jedna z tych rzeczy prostych, które wybrał Bóg, by nimi pognężyć mędrców... Możemy się od niego uchylać, możemy mu zaprzeczać, ale ani dusze nasze, ani świat nie zaznają spoczynku, dopóki braterstwa ludzi nie uznamy za mądrość najwyższą..."

Tak mówił mądry człowiek, wielkiego państwa, w którym słońce nie zachodzi.

Prowokacyjne ulotki

Aresztowanie ludowców w Kieleckim

Agencja Agrarna donosi z Kielc: Ostatnio na terenie pow. pińczowskiego szereg ludowców otrzymało różne nielegalne druki treści komunistycznej. W ślad za tym nastąpiły rewizje a potem aresztowania. Rewizje zostały przeprowadzone w Dziesławiczkach, Własnowicach, Strzelcach, Sroczkowie, Wełninie. Aresztowano skarbnika zarządu powiatowego, Szczepaniaka, oraz ośmiu innych członków Stronnictwa Ludowego. Kilku z nich zostało zwolnionych, inni pozostają jeszcze w areszcie. W pow. pińczowskim aresztowano we wsi Zagaje Stradowskie 4 członków Stron. Ludowego. Niektórzy, więcej zorientowani, po otrzymaniu ulotek zwracają je posterunkom policji.

Z powyższej wiadomości wynika jasno i wyraźnie, że mamy tu do czynienia z nowa prowokacją chłopów. Chodzi o to, aby na chłopów rzucić podejrzenie, że sprzyjają komunizmowi. Wstrętna robota!!!

Ludowcy miejcie się na baczności!

Obchód Święta Ludowego w Krośnie

Tegoroczne Święto ludowe w **Krośnie** wypadło imponująco tak co do liczby uczestników, jak również co do karności mas chłopskich zorganizowanych pod sztandarem Stronnictwa Ludowego. Zbiórka przy kościółku św. Wojciecha, gdzie odbyło się również uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ruszył pochód ku miastu. **W pochodzie, długim na 2 klm., wzięły udział tysięczne rzesze ludu wiejskiego z 12 sztandarami, kolarzami w liczbie 300, banderią konną w liczbie 200, orkiestrą i t. d.** Zgromadzenie publiczne odbyło się na rynku, gdzie przemawiał prezes powiatu **Jakub Stanisz, główny referat wygłosił delegat Zarządu Okręgowego p. dyrektor Jan Tepper ze Strażowa, nadto przemawiali Józef Siciński, sekretarz** Zarządu pow. z Krosna, **Józef Sanocki z Moderówki** i dr. **Wojnar** adwokat z Krosna i przedstawiciel P.P.S.

Rezolucje nadesłane z N.K.W. uchwalono jednomyślnie.

Święto Ludowe w Kopyczyńcach

Poświęcenie sztandaru

Ludowcy powiatu kopyczynieckiego obchodzili Święto Ludowe w dniu 17 maja. Do uświetnienia obchodu przyczyniła się **uroczystość święcenia sztandaru powiatowego.** O godz. 9-tej rano udał się pochód, złożony z 2-ch **tysięcy uczestników,** ze sztandarem i orkiestrą na czele do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie ks. kat. poświęcił sztandar i wygłosił okolicznościowe kazanie. Po Dalej defilada przed sztandarem. Po defiladzie zgromadzenie na placu przed kościołem. Zaczęły się przemówienia i deklamacje. Deklamowała pięknie M. Stolaszówna wiersz W. Brcowicza: „Smutno mi Boże". Z kolei ob. Szczepański mówił o znaczeniu sztandaru. Następny referat na Święto Ludowe wygłosił ob. **Cieplak Tadeusz,** delegat Zarz. Okr. w Krakowie. W końcu zabrał głos prez. zarz. pow. w Kopyczyńcach ob. **Musiał Antoni.** W doskonałej swej mowie zobrazował warunki pracy organizacyjnej w powiecie, napiętnował postępowanie niektórych a m. **in. hr. Baworowskiego, który to sam mieszka we Wiedniu,** zarząd dóbr oddał Ukraińcom, a plenipotentem Żyd. Odczytane rezolucje na Święto Ludowe wywołały u obecnych huczne oklaski. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Jeszcze Polska" i „Gdy naród do boju".

Nastrój był bardzo poważny, godny chłopów kopyczynieckich. Porządek i ład podczas trwania całej uroczystości wzorowo był utrzymywany przez straż porządkową z ob. **Gettnerem Józefem** na czele.

Uczestnik.

3 górników polskich rannych

Wskutek wybuchu miny w kopalni Courrieres w miejscowości Sallaumines w Północnej Francji, rannych zostało ciężko 4 górników, w tym 3 Polaków: Bolesław Bojanowski, lat 41, Franciszek Bobrowski, lat 25 i Wincenty Papornik, lat 22. Górnicy przewiezieni zostali do szpitala w stanie, **budzącym poważne obawy.**

Wyjazd Prez. Rzeczplitej do Bukaresztu

Dnia 6 b. m. p. Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki odjechał z wizytą do Rumunii w towarzystwie p. min. J. Becka, szefa protokółu dyplomatycznego M. S. Z. p. Romera, szefa gabinetu wojskowego gen. Schally oraz świty.

Osobliwy zjazd „Armii Błękitnej"

W stolicy odbył się dwudniowy ogólnopolski zjazd żołnierzy „Armii Błękitnej" we Francji. Był to zjazd osobliwy, gdyż odbył się bez udziału naczelnego wodza armii polskiej we Francji, gen. Józefa Hallera, o którym nie wspominano ani w przemówieniach oficjalnych ani w sprawozdaniach prasy prorządowej. Był to więc jeden z rekordów w zakresie „interpretowania" najnowszej historii dla użytku jednego obozu politycznego.

Morderstwo

Dn. 6 bm. w godz. przedpołudniowych **została zamordowana we Lwowie we własnym mieszkaniu, licząca lat 68 Olga Zakrzewska, wdowa po b. długoletnim szefie prokuratury sądu okręgowego w Złoczowie dr. Tadeuszu Zakrzewskim.**

Przybyłe władze wszczęły natychmiast energiczne śledztwo. Tło morderstwa jest nieznane.

Zastrzelenie bandyty

W czasie pościgu groźny bandyta **Prokopiuk,** schronił się przed policją we wsi Czyżew na strychu w domu niejakiego Sakowskiego.

Wezwany do poddania się, **Prokopiuk wyskoczył z domu i zasypując strzałami obiegającą go policję, usiłował zbiec, lecz został zastrzelony.**

Fala pożarów w powiecie kieleckim

Powiat kielecki nawiedzony został falą pożarów. **We wsi Blicza, pow. kieleckiego,** wybuchł pożar w zabudowaniach sołtysa **Józefa Kubickiego,** który zniszczył 2 domy mieszkalne i 5 stodół, oraz 8 sztuk inwentarza żywego. W czasie akcji ratowniczej doznał b. ciężkich poparzeń **17-letni syn Kubickiego,** który został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala w Kielcach. Straty wynoszą około 20.000 zł.

Tego samego dnia **we wsi Komorów,** pow. kieleckiego w zagrodzie **Franciszka Augustyniaka** wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny wraz z zabudowaniami i stodołą. W czasie ratowania mienia doznał poparzeń **Franciszek Augustyniak,** którego przewieziono do szpitala.

Trzeci z kolei pożar wybuchł **we wsi Piasek Wielki** w powiecie stopnickim. **Pożar strawił 3 domy mieszkalne i stodoły.**

Epilog zajazdu na Myślenice

W sobotę w południe w krakowskim Sądzie Okręgowym karnym przed trybunałem, któremu przewodniczył dr. Bartynowski, a wotowali sędziowie okręgowi Stępniewski i Kronenberg, zapadł wyrok w sprawie towarzyszy Doboszyńskiego. Na zasadzie wyroku otrzymali **Andrzej Płonka** 1 rok więzienia, **Jan Kwinta** łącznie 1 rok 8 miesięcy więzienia, **Antoni Kwinta** — 11 miesięcy, **Antoni Wątor** — 11 miesięcy, **Karol Knopek** łącznie 1 rok, **Józef Trybus** — 11 miesięcy, **Józef Pyzik** — 1 rok więzienia, **Franciszek Przybylski** łącznie 1 rok, **Wojciech Brożek** — 1 rok i 6 miesięcy, **Jan Krasny** — 11 miesięcy, **Andrzej Syrek** — 11 miesięcy, **Władysław Wlazło** — 11 miesięcy, **Jan Skop** — 1 rok, **Andrzej Galata** — 10 miesięcy, **Stanisław Pacel** — 10 miesięcy, **Jan Bularz** — 10 miesięcy, **Stanisław Pałka** — łącznie 1 rok, **Jakób Kolata** — 10 miesięcy, **Jan Lelek** — 10 miesięcy, **Piotr Sroka** łącznie 1 rok, **Stanisław Syrek** — 10 miesięcy, **Jan Radocha** — 10 miesięcy, **Tomasz Romek** łącznie 1 rok, **Stanisław Krawczyk** łącznie 10 miesięcy, **Stanisław Pryk** — 10 miesięcy, **Franciszek Bogucki** — 10 miesięcy, **Franciszek Sobota** — 10 miesięcy, **Piotr Wyrwa** — 10 miesięcy, **Piotr Badura** łącznie 1 rok, **Antoni Rzędzik** — 10 miesięcy, **Piotr Sekuła** — 10 miesięcy, **Józef Wygoda** — 10 miesięcy, **Jan Romek** — 10 miesięcy, **Zygmunt Malada** — 10 miesięcy, **Augustyn Jurgala** — 10 miesięcy, **Albin Marcinkiewicz** — 10 miesięcy.

Zwolniono od winy i kary 11 oskarżonych. So to: **Antoni Piszczek, Michał Pałka, Tomasz Płonka, Marian Wąchała, Jan Burkat, Józef Romek, Józef Skop, Michał Tomczyk, Karol Skop, Piotr Tylek i Piotr Jachimczak.**

Sąd zwolnił wszystkich od płacenia kosztów sądowych i wszystkim **skazanym zaliczył areszt śledczy. Siedemnastu skazanym zawieszono wykonanie kary na lat 3.**

Na Dzień Spółdzielczości

Dnia 13 czerwca odbędą się w całej Polsce obchody *Dnia Spółdzielczości*. Członkowie i przyjaciele tego ruchu przejdą przez miasta i wsie z rozwiniętymi sztandarami, opowiedzą nam na specjalnie urządzonych zgromadzeniach o swojej pracy i swoich zwycięstwach, rozrzucą między tłumy tysiące, setki tysięcy ulotek, broszur i odezw. Myślę, że patrząc za siebie na przebytą drogę, będą czuli się dumni z osiągniętych w pracy swojej wyników, że serca ich wypełni tego dnia radość bez przymieszki żadnej goryczy.

Trzeba dzielić z nimi tę radość całą duszą, trzeba oddać im cześć za poniesiony trud. Każdy człowiek jako tako obeznany ze sprawami gospodarczymi Polski wie, jak dalece stoją one jeszcze źle. Jak jesteśmy biedni, jak mały jest wywóz naszych towarów za granicę, jak bardzo nasz przemysł i handel znajdują się w rękach obcych, więcej rabujących kraj, niż go wzbogacających. Na tym ubogim, a często zachwaszczonym polu krzepko i zdrowo rośnie tylko spółdzielczość. Nikomu nie czyni krzywdy, stoi mocno na nogach i buduje siłę Polski od nowa. Zdarzają się i tu oczywiście upadki i błędy, ale są niczym w porównaniu z gospodarką prywatną.

A jednak, choć cieszymy się, nie przestaniemy wołać spółdzielcom: prędzej, więcej, to wszystko jest za mało. Dobytek, jaki sobie spółdzielczość wypracowała, jest wielki, jeśli go mierzyć miarą naszej polskiej biedy, ale jest mały jeśli go porównać ze spółdzielczym dobytkiem innych krajów, nawet dużo mniejszych od naszego. I co gorsza — jest mniejszy, niż potrzeby polskie.

Te potrzeby są nie tylko wielkie ale i nagłe. Nie tylko o to chodzi, że jesteśmy biedni, zacofani i nieumiejący gospodarować nowoczesnymi sposobami, rzecz jest w tym, że *inne narody idą szybciej po drodze postępu naprzód, zostawiając nas coraz bardziej w tyle. A życie nie czeka i nędza ludzka też nie chce czekać, a kraj, którego ludność żyje w nędzy nie jest mocnym.*

To niech sobie dobrze rozważy każdy, a szczególnie ten, kto wyciąga ręce, *wzywając nadejścia Polski Ludowej. Chłop musi na spółdzielczość patrzeć innymi jeszcze oczami niż wszyscy ludzie. Spółdzielczość jest dla niego czymś, bez czego nie może się obejść, jeśli chce żyć życiem godnym wolnego człowieka. Dziś jest on wolnym według prawa, w rzeczywistości jednak pozostaje w poddaństwie tych wszystkich, którzy prowadząc z nim interesy, pozostawiają mu akurat tyle zysków, iżby nie umarł z głodu. Jedni, dostarczając mu najniezbędniejszych towarów, liczą mu za nie ceny znacznie przewyższające ich wartość. Inni, nabywając płody jego ziemi, okradają go poprostu dzień po dniu.*

Jego warsztat pracy, skromny skrawek ziemi, kurczy się wskutek tego zamiast powiększać, a rozdrobiony pomiędzy dzieci nie jest w stanie zaspokoić ani ich głodu ani tęsknoty do porządnie prowadzonej gospodarki. Jego siły są słabe, zwłaszcza, kiedy stają przeciwko niemu napastnicy silni wiedzą, kapitałem, czyniący między sobą zmowy, aby go ostatecznie przygiąć ku ziemi, aby żyć jego kosztem.

Od czasu do czasu usypiają go pochlebstwami, układają na jego cześć pieśni, nazywając go dumą i potęgą narodu. A on zamiera w nędzy, nie chcąc już słuchać tych pieśni, nie mogąc ani zwyciężyć, ani dłużej cierpieć złej doli.

Co może zwiększyć jego siły, co mu pozwoli dać skuteczny odpór tym wszystkim paskarzom, spekulantom, lichwiarzom, zbytecznym pośrednikom i niepotrzebnym opiekunom, kartelom, fałszerstwom i oszustwom — temu całemu robactwu, co go oblazło i żżera żywego? Cóż, jeśli nie *spółdzielczość*, która jest wspólnym działaniem z takimi jak on sam, którzy go nie podejdą, nie skrzywdzą. Przecież to nie bajka, nie słowo kłamliwe i puste. *We wszystkich krajach, w których chłop stanął mocno nogą na należnym sobie miejscu, dokonała tego oświata i spółdzielczość.* Są ludzie, którzy i dziś jeszcze myślą, że jedyną rzeczą, o którą lud ma walczyć jest władza, ale przecie lud miał już w Polsce pełne prawa polityczne, a nie zbawiło go to. Władzę trzeba zdobywać — to pewne, ale sama władza polityczna nie starczy. Światem nie rządzą ci, którzy mają papierowe prawa, ale ci, którzy posiadają warsztaty pracy, którzy narzucają innym nędzną zapłatę za wytężoną pracę, którzy tworzą ceny za towar i za pracę i zmuszają nędzarzy do zadowalania się nimi. *Dopiero gdyby wygnać tych nowoczesnych królików, zapanowałaby demokracja gospodarcza, niezbędne uzupełnienie demokracji politycznej.* Dopiero wtedy lud byłby wolny, a miałby to zadowolenie, że doszedł do swojej wolnej gospodarki nie przez ogień i krew, ale wysiłkiem rozumu i woli.

Trzeba się organizować gospodarczo, trzeba się organizować politycznie, chcieć iść jedną tylko z tych dróg, to głupstwo, albo szalbierstwo. Niby z tego nie mogło wyniknąć, prócz nowych zawodów i bolesnej krzywdy. *Trzeba obiema drogami doprowadzić chłopa do tego, żeby się bez niego Polska obejść nie mogła.* Będzie to z rzetelnym dla obojka pożytkiem.

Stanisław Thugutt

Uniewinnienie prezesa Str. Lud. powiatu Miechowskiego

Dnia 15 sierpnia 1936 r. na polach za miastem Miechowem odbyło się masowe zgromadzenie chłopów z okazji święta Czynu Chłopskiego. Na zgromadzeniu tym prezes Zarządu Powiatowego **Szymon Dudek**, zamykając obrady, odczytał **rezolucje — w których — jak to wyłuszczył następnie akt oskarżenia p. prokuratora Sądu Okręgowego w Kielcach Nr. V Ds. 801/36 — „Dudek miał pochwalić publicznie czyny Wincentego Witosa, Władysława Kiernika i Kazimierza Bagińskiego, za które zostali oni skazani prawomocnym wyrokiem na karę kilkuletniego więzienia. Dalej nawoływał publicznie do usunięcia drogą przemocy rządu i zagarnięcia jego władzy przez masy ludowe, rozpowszechniał publicznie fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny a mianowicie: że Wincenty Witos, Władysław Kiernik i Kazimierz Bagiński cierpią nie za swoje osobiste czyny, ale za działalność stronnictwa, które współdziałało pod hasłem „obrony praw i wolności", że obecne izby ustawodawcze w Polsce są dostatecznie skompromitowane i ośmieszone, że wymiar sprawiedliwości w Polsce nie jest sprawiedliwy i nie jest oparty tylko na prawie i sumieniu".**

W czynach tych prokurator Sądu Okręgowego w Kielcach dopatrzył się przestępstw podpadających pod przepisy art. 154 par. 1, i 170 k. k. i **Szymon Dudek został przez Sąd Okręgowy w Kielcach zasądzonym na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Na skutek odwołania oskarżonego odbyła się **w dniu 3 czerwca 1937 r. rozprawa apelacyjna przed Trybunałem Sądu Apelacyjnego w Krakowie, na której prezes Dudek stanął osobiście z obrońcą adwokatem dr. St. Grodziskim.**

Obrońca w obszernym wywodzie prawnym wykazał, że osk. żadnego z zarzuconych mu aktem oskarżenia przestępstw się nie dopuścił, albowiem rezolucje te w chwili ich wygłoszenia nie były zupełnie zabronione ani skonfiskowane, że zgromadzenie było legalne i na nim był obecnym komisarz starostwa, który treść rezolucji znał, że czyny o które został Dudek oskarżonym nie zaistniały w zrozumieniu aktu oskarżenia. Dalej obrońca wykazał, że Dudek jest wybitnym działaczem niepodległościowym, jednym z twórców i naczelników P. O. W. w powiecie miechowskim w latach 1916 do 1919, ochotnikiem w wojnie polsko - bolszewickiej, **wielokrotnie rannym** i dla pracy państwowej niezwykle zasłużonym.

Trybunał po dłuższej naradzie ogłosił wyrok uwalniający p. Dudka od winy i kary, orzekając, że koszta przewodu sądowego ponosi Skarb Państwa. Trybunałowi przewodniczył sędzia apel. **dr. Cieślewski**, przy współudziale sędziów **dr. Łaby i dr. Ostręgi.**

Oskarżał prokurator Sądu Apelacyjnego **dr. Müller.** Bronił adwokat **dr. Stanisław Grodziski.**

Uwolnienie wybitnego i zasłużonego działacza wywołało w całym powiecie miechowskim, gdzie ruch ludowy jest żywiołowym, powszechną radość.



Widok na tereny wystawy paryskiej z pierwszego piętra wieży Eiffla.

Samobójstwo zastępcy Woroszyłowa

Nowy spisek na życie Stalina?

Donoszą .. z Moskwy, że **Gamarnik, zastępca ludowego komisarza obrony, członek centralnego komitetu partyjnego, popełnił w poniedziałek samobójstwo wystrzałem w skroń.**

Gamarnik od szeregu lat pełnił obowiązki **kierownika zarządu politycznego w czerwonej armii. Po reorganizacji, dokonanej dnia 11 maja**, przywracającej, jak wiadomo, przy okręgach wojennych komisarzy politycznych, Gamarnik objął niezwykle ważną funkcję **drugiego zastępcy marszałka Woroszyłowa** w komisariacie wojny Z. S. R. R.

Przyczyny samobójstwa Gamarnika wywołują tu szereg domysłów. **Koła emigracji rosyjskiej** przypuszczają, że pozostaje to w związku **z wykryciem wielkiej organizacji trockistowskiej, która miała na celu dokonanie zamachu na Stalina. Zamieszany w tę sprawę Gamarnik miał być aresztowany. Samobójstwo popełnił w chwili, gdy do mieszkania jego dobijali się agenci G. P. U.**

Za co sądy niemieckie karzą Polaków?

Swego czasu donosiliśmy o wyczynach germanizatorskich ks. Mehrsmanna **z Zakrzewa, w Ziemi Złotowskiej.**

Jak wiadomo w czasie nieobecności proboszcza, **ks. dr. Domańskiego,** — wikary ks. Mehrsmann po mszy zamówionej przez Polaków, zaczął odmawiać modlitwy **w języku niemieckim.** Wierni jednak odpowiadali po polsku. Pierwszego dnia na tym się skończyło, następnym jednak razem ks. wikary, któremu „babskie głosy i polskie beczenie" przeszkadzało, odwrócił się z żądaniem, by zaniechano modłów w języku polskim.

W odpowiedzi na to zgromadzeni wierni zaintonowali pieśń kościelną **„Jezu nie opuszczaj nas".**

Cała ta sprawa znalazła swój epilog w sądzie, w Pile, **który skazał Polaka Łangowskiego za zwrócenie uwagi ks. Mehrsmannowi w czasie nabożeństwa w dn. 8. 11. 36 w słowach: „Heute wird polnisch gebetet, morgen ist deutscher Gottesdienst" („Dzisiaj modlimy się po polsku, jutro jest nabożeństwo niemieckie") na 6 tygodni więzienia, a Polkę, która zaintonowała „Jezu nie opuszczaj nas" skazano na 4 tygodnie więzienia. Nadto dwoje dziewcząt za udział w śpiewie otrzymało po 30 mkn. kary.**

Polacy ci zostali ukarani za obronę swoich uprawnień w kościele, a nie za wystąpienia przeciw obowiązującemu porządkowi prawnemu.

Samochód przejechał pasterkę pociągniętą przez krowę

(k) Przechodnie na szosie z Ochojca do Wilczy w pow. rybnickim byli świadkami strasznych scen. W rowie przy szosie wojewódzkiej pasła krowę 17-letnia Agata Mirówna z Ochojca. Od strony Ochojca jechał w szybkim tempie samochód osobowy, prowadzony przez Władysława Królikiewicza z Wilczy Dolnej. Na widok zbliżającego się auta, krowa spłoszyła się i rzuciła się na szosę pociągając za sobą pasterkę.

Szofer w ostatniej chwili nie zdołał już zatrzymać samochodu, który wjechał na dziewczynkę, masakrując ją strasznie. Szofer odwiózł natychmiast dziewczynę do Wilczy, gdzie wkrótce zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Jak stwierdzono samochód, którym jechał Królikiewicz, nie był dopuszczony do użytku na szosach publicznych, wobec czego Królikiewicza natychmiast aresztowano. Wypadek wywołał w okolicy przygnębiające wrażenie.

„Praca i kultura wsi"

Dn. 8. b. m. nastąpi otwarcie wystawy **„Praca i kultura wsi"** w Liskowie woj. łódzkiego. Wystawa będzie trwała od 8 czerwca do 4 lipca br. będzie ona pokazem dorobku społecznego, gospodarczego i kulturalno-oświatowego polskiej wsi.

Uroczystego otwarcia wystawy w dn. 8 b. m. dokona w imieniu Prezydenta R. P. prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski. W programie otwarcia wystawy przewidziane jest nabożeństwo w miejscowym kościele, przemówienie ks. prałata W. Blizińskiego, twórcy wsi wzorowej w Liskowie.

Teren wystawy obejmie pokazy szkoły hodowlanej, szkoły techniki spółdzielczej, szkoły powszechnej, szkoły zawodowej żeńskiej, wzorową zagrodę, sekcję hygieny oraz miejscowego sierocińca. W dniu otwarcia wystawy przewidziane, jest przedstawienie, wykonane przez dzieci miejscowego sierocińca.

W Polsce istnieje 12 tys. spółdzielni

Obliczenia, dokonane przez referat statystyki Rady Spółdzielczej, wykazują, iż do związków rewizyjnych w końcu 1936 r. należało 12.068 spółdzielni. W porównaniu z początkiem 1936 r. liczba spółdzielni związkowych wzrosła o 583 t. j. o 5.2 proc.

Podział narodowościowy przyrostu liczby spółdzielni jest bardzo ciekawy. Liczebność spółdzielni, zorganizowanych w związkach polskich, wykazuje wzrost o 539 placówek.

Stosunkowo najsilniejszy wzrost spośród mniejszościowych spółdzielni wykazuje **spółdzielczość ukraińska** — o 68 spółdzielni.

Najgęstsza sieć spółdzielni związkowych znajduje się w województwach południowo-wschodnich, co w dużym stopniu spowodowane jest istnieniem licznych drobnych spółdzielni ukraińskich.

Dlaczego...?

Ilustrowany Kurier Codzienny w Nr. 130 z dnia 12 maja br. w artykule p. t. „Smutne refleksje" biada, że w dniu 3-go maja, „szary ogół, szczególnie ten ze wsi, w święcie tym narodowym bierze udział minimalny," dalej, że „ludność wiejska w dniu święta narodowego pracuje sobie najspokojniej, w polu orze, sieje, bronuje i t. d." Jeszcze niżej czytamy, że „Święto 3-go Maja nie przeniknęło jeszcze do mas". Twierdzi artykuł dalej, że „trzeba coś w tym kierunku robić, aby święto „pańskie" jak mawiają ciemni chłopi, stało się świętem chłopskiem".

Wróćmy do historii Polski.

Konstytucja 3-go Maja w 11 krótkich artykułach dokonuje gruntownej przebudowy ustroju Polski. Ze słabej monarchii stanowej, **o bezwzględnej przewadze stanu szlacheckiego,** z państwa pobawionego silnego rządu i armii, chce zrobić nowożytne **państwo narodowe.** Znosi wolną elekcję wprowadzając w jej miejsce dziedziczność tronu, usuwa zgubne liberum veto i t. d. i t. d.

Ale liczyła się Konstytucja ta z istnieniem odrębnych stanów ustaliła dla każdego z nich odrębne prawa obywatelskie, gwarantując szlachcie pełnię posiadanych przez nią przywilejów. Jeżeli zmierza do zmniejszenia różnic między stanami tj. między szlachtą a mieszczaństwem, czyni to bardzo nieśmiało, niewyraźnie.

A stan chłopski, dotychczas żadnych praw nie mający, a mający z innymi stanami tworzyć **nowożytne państwo narodowe** obiecuje wziąć pod opiekę prawa.

O tem nie należy zapominać, pisząc biadające artykuły. To nie jest winą „ludu", że nie bierze udziału powszechnego w tym świecie narodowym.

Raczej należałoby „święto chłopskie" w dniu 7 maja. Kościuszko w 3 lata po uchwaleniu Konstytucji 3-go Maja, a więc w dniu 7-go maja 1794 wydał rozkaz, czyli uniwersał do wszystkich województw. Działo się to w Połańcu. W nim postanawia: 1) **lud zostaje pod opieką rządu krajowego, 2) włościanin jest wolny i może przenosić się gdzie chce, byleby spełnił swoje obowiązki i doniósł Komisji Porządkowej, dokąd się przenosi,** 3) pańszczyzna zostaje zniesiona do połowy na czas powstania, aż do chwili, **dopóki sejm tej sprawy nie urządzi na stałe, 4) gospodarstwo żołnierza, który służy Rzplitej, powinno być otoczone gorliwą opieką przez pozostałych, 5) ci, co służą w wojsku, aż do czasu swego powrotu, wolni są od wszelkiej pańszczyzny, 6) nie wolno dziedzicowi włościanina usuwać samowolnie z jego gospodarstwa.**

Brak miejsca nie pozwala wyliczać, jakie kary przewiduje uniwersał na dziedziców, podstarościch i ekonomów, którzyby opierali się wykonaniu tego prawa. **Stwierdzamy tylko, że ten uniwersał, wydany prze Naczelnika Kościuszkę, był istotnie prawem, które w kilku punktach jasno określało stosunek chłopa do szlachcica.**

„Czekaj tatka latka"

Pytano sanatora: — Panie, czy nie racja,
Że zmieniona być musi wreszcie ordynacja
Wyborcza, aby się już bez żadnego cudu
Mogła w Sejmie objawić szczera wola ludu?
— Słusznie, ale musicie troszeczkę poczekać! —
Rzekł sanator. — A pocóż, u diaska, tak
swlekać? —
Pytają go... A on zaś: — Głupie te pytania!
Czekamy aż się naród ku nam będzie skłaniać...
Śmiech się zrobił ogólny. Zakrzyczeli bratka
Staropolskim przysłowiem: „Czekaj tatka
latka"...

NEMO.

Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Biłgoraju

Dnia 30 maja br. odbył się w **Biłgoraju** zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego. Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Zarządu powiatowego **mec. Mroczka,** referat organizacyjny wygłosił **dr. Jedliński,** zaś referat polityczny **em. kpt. Schram** z Jarosławia. Przemawiali nadto p. **Piestrak** z Grzęski, p. **Dmytruś i Kruk** w Wiązownicy, zaś w dyskusji zabierali głos pp. **Kaplica, Gilas, Wróbel, Lelonek, Deryło Józef i Antoni, Furmanek, Mydlak, Fiedor, Kraśniak, Fus, Mec, Mroczek** i in. Mówcy żalili się na szykany administracyjne i policyjne. Ustalono zasady organizacyjne, poczem jednomyślnie prezesem Zarządu powiatowego wybrano **mecenasa Mroczka,** oraz 10 członków Zarządu, do którego weszli pp. Fus, Wróbel, Lelonek, Kapica, Deryt Antoni i Józef, Kraśniak, Drab, Furmanek i Fiedor. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali Solski, Tudzio, Jan Wróbel, Komosa i Bazan. Wszyscy mówcy stwierdzili, że chłopi powiatu Biłgorajskiego stoją twardo przy Stronnictwie Ludowym, a żadne szykany nie potrafią złamać siły chłopa, który zdecydowanie idzie do lepszej przyszłości. P. mec. Mroczek podziękował zebranym za przybycie, poczem zamknął obrady, które trwały przeszło 6 godzin.

Wiadomości z Małopolski Wschodniej

Gruby nietakt

Ks. Skulicz, proboszcz w Petlikowcach Starych swoim postępowaniem wywołał ogólne oburzenie parafian. Oto w kościele w obecności wielu ludzi ostentacyjnie wezwał p. W. W. znaną działaczkę ludową do opuszczenia ławki i zrobienia miejsca dla p. wójta. Podobne zabieganie w kościele o ławki wójta kosztem poniewierania godności drugiego, w wysokim stopniu uchybia godności kapłańskiej, której ks. Skulicz nie umie szanować.

Jeżeli ks. S. partyjne porachunki w ten sposób chce załatwić — to przestrzegamy przed konsekwencjami.

Parafianin.

Barysz pod znakiem porachunków

Sypią się na nas kary, jak z rogu obfitości, rzekomo za Darachów. Wystarczy słomka na podwórzu, albo pyłek w sklepie, żeby się narazić stróżom czystości. Oto **Michał Rajczakowski,** właściciel sklepu zapłacił kary 3,60 za proch na skarpetkach, zaś za brak cennika na **igły** otrzymał drugą karę w wysokości 5,00 zł.

W żydowskich sklepach niczego się nie widzi, tylko ludowcy doznają tej „ojcowskiej" opieki.

Wytrzymamy i jak zajdzie potrzeba, to poraz drugi pojedziemy nie tylko do Tarnopola ale i dalej. **Baryszanin.**

Dźwinogród

Organizacja w naszej wsi rośnie. Chłopi garną się do Stronnictwa Ludowego. Figury sanacyjne wcale nam nie imponują. Oto przed miesiącem taka figura baronowska jawiła się u nas z zakazem uroczystości Kościuszkowskiej. Odpowiedzieliśmy jednomyślnie, że Kościuszki czcić nie przestaniemy i pojechaliśmy do Tarnopola. P. baron dostał po nosie i przekonał się, że czasy pańszczyźniane minęły bezpowrotnie. **Miejscowy.**

Poświęcenie pierwszego sztandaru ludowego w pow. Tarnopolskim

W dniu 23 maja br. koło Stron. Lud. **w Czołhańszczyźnie,** uroczyście święciło swój sztandar ludowy. Od wczesnego rana zaczął się ruch we wiosce. O godz. 8-mej rano plac przed Domem Ludowym gęsto wypełnił się gośćmi ze wszystkich prawie wiosek powiatu tarn. i miejscowymi.

O godz. 8,45 uformował się pochód na czele ze sztandarem i orkiestrą z Czernielowa Mazowieckiego, by wyruszyć zaraz na nabożeństwo do kościoła parafialnego w Czernielowie M. Po mszy św. **ks. kan. Cielecki** na placu przed kościołem, wobec conajmniej **2000 uczestników,** dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Po tym nastąpił powrót w uszykowanym i porządnie utrzymywanym pochodzie do sali Domu Lud. w Czołhańszczyźnie, by wysłuchać przemówień. Po skończonym akcie wbijania gwoździ, ukonstytuowało się prezydium zebrania, którego przewodniczącym został prez. zarz. pow. **Murmyło Franciszek.** Pierwszy głos zabrał **Tadeusz Ciepiak.** W przemówieniu swoim nakreślił znaczenie sztandaru jako symbolu walki naszej o Polskę demokratyczną. Drugi z kolei przemawiał **Wróbel Wiktor** z Dyczkowa na temat: Historia ruchu ludowego. Na koniec orkiestra odegrała hymn: „Jeszcze Polska"... potem zebrani chóralnie odśpiewali: „Gdy naród do boju". Uroczystość święcenia sztandaru ludowego w Czołhańszczyźnie była dla uczestników uroczystością największej radości. Oby za tym wzorem poszły inne wioski powiatu tarnopolskiego.

Uczestnik.

Likwidacja strajku w Sieniawie

Jak już donosiliśmy, to w dniu 20 maja br. wybuchł strajk robotników rolnych na folwarku w Sieniawie własność ordynacji ks. Czartoryskiego. Przyczyną strajku było zbyt niskie wynagrodzenie, które wynosiło dziennie od 90 gr. do 1 zł. 10 gr., nie przestrzeganie ustawowego czasu pracy, oraz złe obchodzenie się z robotnikami. Celem zlikwidowania tego strajku przybył osobiście starosta jarosławski p. Kocół w towarzystwie referenta bezpieczeństwa Jaroszyńskiego, poczem przy współudziale pełnomocników ordynacji sieniawskiej, oraz delegatów robotników rolnych przyszła do skutku ugoda zbiorowa, mocą której zarząd ordynacji zobowiązał się płacić robotnikom rolnym po 1 zł. 90 gr. dziennie, robotnicom rolnym po 1 zł. 50 gr. dziennie, przestrzegać ustawowego czasu pracy i obchodzić się należycie z robotnikami. W ten sposób dzięki solidarności robotnikówci uzyskali 100 proc. podwyżkę ich wynagrodzeń.

Rozwój spółdzielczości ukraińskiej w Polsce

W dn. 1 stycznia 1937 r. do Związku Rewizyjnego Ukraińskich Kooperatyw we Lwowie należało 536.508 członków, w tym 476.470 rolników. Kobiet należało 83.931.

Ukraińskie organizacje spółdzielcze urządziły w r. 1936 z okazji dnia „Spółdzielczości" 221 uroczystości rejonowych i miejscowych, w tym 20 świąt „oszczędności". W roku 1935 — uroczystości urządzono tylko 128. Związek Ukraińskich Kooperatyw otrzymał szczegółowe sprawozdania z 158 uroczystości, z których wynika, że w uroczystościach tych wzięło udział 149.000 uczestników.

Dane statystyczne, dotyczące zbytu produktów rolnych w r. 1936 ukraińskich organizacyj spółdzielczych w Małopolsce, wykazują pod każdym względem postęp i wzrost.

PAWEŁ UBRZEŻ

„ŻARNA"

W prorządowym „Kurierze" wileńskim z dnia 24. 10. 1934 r. ukazał się artykuł Heleny Romer p. t. **„Nasi ludzie"** (przyczynek do psychologii tutejszego włościanina) oświetlający stosunek miejscowej ludności białoruskiej do Polski.

Czytamy tam:

„Po wybuchu wojny, kiedy w pewnym dworze urządzono nabożeństwo na intencję szczęśliwego zakończenia zawieruchy, baby zbuntowały się i przestały przychodzić, bo jak im wytłumaczyła jedna „mądrzejsza" — i znów pany śpiewają, jak kiedyś buntowczyckie pieśni.

„Pańszczyznę, wolność, racz powrócić Panie, to może i wymodlą".

— „Chłop, któremu tłumaczyłam, że w Warszawie, ogłoszona już Polska wolna i musimy tutaj też tego się domagać i oczekiwać, zafrasował się i stęknął. A toż tym pod Warszawą teraz ciężko będzie. „Dlaczego?" — Nu jakżesz... w poddaństwie żyć? Teraz ludzie już odwykli od pańszczyzny... to powrócić się cięęężkooo". — Ale dlaczego tam ma być pańszczyzna? — „Nu jakżesz? Polszcza wolna, dek i pańszczyzna".

To — tłumaczy autorka był kamień węgielny ich pojęć politycznych. Po wojnie przyszły „polskie czasy", żandarmi i urzędy... ciężko się było z niemi porozumieć, ale ostatecznie. — Bo to bywali tacy co bili w mordę i wołali: „ot macie waszą Polskę, poznaj chamie, co teraz będzie".

Jaki panuje obecnie nastrój wśród ludności ziem wschodnich, wystarczy powtórzyć znane złorzeczenie **„Kab ty po polskim uriadam ciahausia".** Zrozumiałe bez tłumaczenia.

Jak było za czasów niewoli w Kongresówce, zamieszkałej przez polskich chłopów?

Opowiadał ze zgrozą jeden z uczestników rządu lubelskiego, że gdy jechali tworzyć ów rząd, spotykali się po drodze z objawami popłochu wśród chłopów, a nawet ucieczki w las... przed Polakami.

H. Romer usprawiedliwia nieufność chłopów szczuciem urzędników rosyjskich na „pomieszczyków" (dziedziców), że to oni podnieśli bunt przeciwko batiuszce carowi, który chłopów ziemią i wolą obdarzył. W jaki rok po przeczytaniu artykułu **„Nasi ludzie",** wypadło mi wziąć udział w pogrzebie młodego działacza chłopskiego z zachodniej Małopolski, zmarłego na gruźlicę. Z darem wymowy, z zapałem i wiara w słowa mówione łaczyła się znajomość spraw państwowych, nabyta z tygodników ludowych, pism codziennych, broszur i książek. Na zebraniach, zjazdach, zgromadzeniach nigdy nie brakło Jaśka K. już to w roli referenta, już to zabierającego głos w dyskusji. Nigdy nie przychodził z pustymi rękoma, a zawsze zaopatrzony w w wycinki gazet za kilka lat wstecz, które odczytywał, zwłaszcza, gdy chodziło o krytykę gospodarki rządu czy nadużycia władz. Rozumował, że skoro wiadomość nie uległa konfiskacie, nie zawiera nic karygodnego. **Nie orientował się, że wiadomość cenzuralna jeszcze w 1928 r. stawała się w 1932 r. „rozsiewaniem fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny".** Stąd po każdym występie Jasia wpływały nań doniesienia z art. 128, 170 k. k., nadto spadały nań kary administracyjne za nielegalne zebrania, publiczne zbiórki bez zezwolenia władzy itp. Polegając na ustawie o zgromadzeniach, postanawiającej, że nie wymagają zawiadomienia władzy zebrania osób, znanych osobiście przewodniczącemu, lub zwołującym, zwołał z paru innymi zebranie. Starosta, nie uznając zwołujących, a tylko zwołującego, powymierzał zwołującym dotkliwe grzywny. Zarząd koła uchwalił ufundować sztandar, członkowie złożyli dobrowolne datki na zakup materiału, **znowu grzywna na prezesa koła za zbiórkę publiczną bez zezwolenia starostwa.** W kilku tygodniach dziewczęta wyhaftowały Matkę Boską Częstochowską, Orła Białego, stolarz dorobił drzewce, okucia i ozdoby zakupiono w mieście, sztandar gotowy. Poświęcenie, a następnie pochód ze sztandarem na osiedle postanowiono na dzień święta narodowego 3 maja.

Nowa przeszkoda; **starosta zakazał pochodu ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne.** Pogoda dopisała, ludzie dopisali, zebrało się kilkanaście tysięcy uczestników. Wychodzącym z kościoła zakomunikowano zakaz starosty, szemrania, wykrzykniki... monologi: „Gdy jedną stroną gościńca idą czwórki, pod komendą, wtedy zagrożone bezpieczeństwo publiczne, gdy tłum zaleje cały gościniec na kształt stada baranów, wtedy jest porządek".

„Niebezpieczeństwem organizacja chłopów" wykrzykuje inny. Mimo zakazu samorzutnie formują się czwórki — rozwijają sztandary.

— „Panie K. — zwraca uwagę komendant posterunku... pana — —jako przewodniczącego czynie odpowiedzialnym za pochód ze sztandarami".

— „Panie komendancie — tłumaczy nieszczęśliwy prezes, przecież dziś święto narodowe, a na sztandarach naszych Orzeł Biały, Matka Boska, snop pszenicy, czterolistna koniczyna. W taki dzień — w taką uroczystość — wy wszyscy z panem starostą na czele powinniście wziąć udział w pochodzie i salutować sztandary, a nie nakazywać zwijania godła państwowego". — Wobec masy uczestników policja była za słaba, by siłą wymusić posłuch zarządzeniom władzy, poprzestała na doniesieniu najzuchwalszych i tych co nieśli rozwinięte sztandary o przestępstwo z art. 156 k. k. (kto publicznie nawołuje do nieposłuszeństwa, lub przeciwdziała ustawom, lub prawnym rozporządzeniom władzy — **podlega karze więzienia do lat 2, lub are-**

NIEZŁOMNA WIARA

w zwycięstwo idei ludowej

Rośnie las zielonych sztandarów

POWIAT BRZESKO. Onegdaj święciło swój sztandar zielony Koło Ludowe w *Niedzieliskach*, gdzie mimo deszczu *zebrało się około 3 tysiące chłopów z 10-ma sztandarami*. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym przez *ks. kan. Witkiewicza ze Szczurowej*, odbyło się zgromadzenie publiczne. Do *prezydium honorowego zaproszono więźniów z Berezy p. Nitę i p. Karcza*. Na trybunie portret prezesa, przystrojony kwiatami. Przemawiał pp. *Nita, Franczak, Bernady, Karaś, Baniak, Karcz, Wesołowski i Kusiak*. Deklamowały Więckówna, Kozłówna, Bartyzelówna, Wilkówna, Wróblówna, Putówna i Józef Kiczka.

W Woli Dębińskiej święciło Koło ludowe swój sztandar w pierwszych dniach maja br. W pochodzie do kościoła w Dębnie wzięło udział *ponad 2 tysiące uczestników z 9-ma sztandarami*, z muzyką. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali pp. *Pudło, Karczowa, Franczak, Dadej, Wesołowski i Karcz*, który wręczył nowo-poświęcony sztandar prezesowi Koła *Józefowi Palce*. Zapał do pracy wśród zebranych wielki.

Dnia 9 maja br. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Ludowego w *Lusławicach*. Zebrało się *przeszło 2 tysiące ludowców z okolicy, z 16-ma zielonymi sztandarami*. W pochodzie, który wyruszył z placu gromadzkiego do kościoła w Zakliczynie, jechało 50 krakusów. Po nabożeństwie, w czasie którego piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. *proboszcz Szczerbiński*, odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym przemawiali pp. *Regiec, dr. Chmiel, Wójcikowa w imieniu kobiet, Migała Józef z Krakowa, Sikoń, Dadej, Chochliński, Skałoń, Szabla*. Dziewczęta wygłosiły kilka ładnych deklamacyj. Na zakończenie odbyło się wręczenie sztandaru i ślubowanie.

POWIAT BOCHNIA. Onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Koła ludowego we W r z ę p i. W uroczystości wzięło udział *około 4 tysiące uczestników z 13 sztandarami*. Po poświęceniu sztandaru w kościele w Cerekwi, powrócili uczestnicy w pochodzie na obejście p. *Szwarnoga* we Wrzępi, gdzie odbyło się zgromadzenie. Przemawiali: *p. prezes Książek, Nita z Brzeskiego, Ryncarz, Kania, Twaróg*. Nastrój bardzo dobry.

Dnia 23 maja obchodziło Koło Ludowe w Wiśniczu Małym uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Wzięło w niej udział *około 3 tysiące uczestników, 9 sztandarów*, orkiestra z Wiśnicza Nowego. Ze śpiewem i muzyką przeszli zebrani w pochodzie do kościoła na nabożeństwo i z powrotem na plac zgromadzenia, gdzie przemawiali: pp. dr. *Łucki, Twaróg, Ryncarz, Karaś*, a deklamacje wygłosiły: Klimkówna, Mikulska i Krzywda.

W niedzielę 23 maja odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru Koła Ludowego w *Leszczynie*. W barwnym pochodzie, jaki rozwinął się do kościoła na nabożeństwo, nad głowami maszerujących *powiewało 18 zielonych sztandarów, na czele rowerzyści i banderia krakusów. W pochodzie kroczyło 4 tysiące uczestników*. Przygrywała orkiestra z *Lipnicy Dolnej*. W czasie zgromadzenia przemawiali: pp. prezes pow. *Książek, Samek, Twaróg, Klęsk*, imieniem kobiet *Maria Duś* z Leszczyny, a dziewczęta Kowalska, Mikołajkówna, Chojecka, Mikulska, wygłosiły wzruszające deklamacje. Uroczystość zakończyła się złożeniem przysięgi na wierność sztandarowi i uchwaleniem rezolucyj, podobnie jak na Święcie Ludowym. Wrażenie uroczystości wielkie.

POWIAT LIMANOWA. Z początkiem maja br. odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru Koła ludowego w S k r z y d l n e j. Od wczesnego rana ze wszystkich stron ciągły gromady przystrojonych górali, zjeżdżają rowerzyści i banderia. Napływają też delegaci i z dalszych stron, sąsiednich powiatów. Nad barwnym pochodem *powiewało 20 sztandarów*. Po uroczystym nabożeństwie otworzył zgromadzenie publiczne p. *Konieczny*, powołując prezydium honorowe. Przemawiali: pp. *Mgr. St. Bańdur, Maria Marcowa* z Laskowej, *Stanisław Łabuz, Alojzy Karcz z pow. myślenickiego, adw. Panaś, Bartł. Twaróg z pow. bocheńskiego, Fr. Pala i Konieczny*. Deklamacje: *Maczugowa Rozalia z Niedźwiedzia, Zofia Macurzanka, Anna Duda i Helena Popławska*. Przemówienia kobiet wywołały niezwykły nastrój. *Uroczystość zgromadziła około 7 tysięcy uczestników*.

W dniu 9 maja odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Koła ludowego w *Kłodnem koło Męciny, z udziałem około tysiąca uczestników*. Po nabożeństwie w kościele parafialnym w Chomranicach, gdzie *ks. proboszcz Juszczyk* wygłosił okolicznościowe kazanie, odbyło się w Kłodnem zgromadzenie, na którym przemawiali: *Toporkiewicz, St. Mamak, Pociecha, Pasionek, a* młodzi deklamowali i odśpiewali kilka pieśni. Nastrój podniosły.

POWIAT DĄBROWA. Dnia 23 maja odbyła się w O l e ś n i e uroczystość poświęcenia sztandaru Koła ludowego, *przy udziale 1500 ludzi i 6 sztandarów sąsiednich Kół*. Na zgromadzeniu, w pięknym brzozowym lasku, przemawiał *prezes pow. Bania, Kurpaska, Włodarczyk, Augustyński, Wojak i Boryczka*. Deklamowała p. *Potrzebowa z* Olesna. Młodzi odśpiewali kilka pieśni. Rezolucyj zgromadzeni nie uchwalali, nie wierząc już, by słowa zmieniły sytuację w kraju.

POWIAT DĘBICA. Z końcem maja zgromadziło się w J a ź w i n a c h, na uroczystości poświęcenia sztandaru, *około 3 tysiące uczestników*. Po poświęceniu odbyło się zgromadzenie publiczne, na którem przemawiali: *adw. dr. Goleń, Błachowicz z Mieleckiego, Witek z Tarnowskiego, Knot i Stec* wygłosili deklamacje. Agitatora „kocowskiego", niejakiego Krakowskiego, chłopi napędzili.

St. Stec.

POWIAT MIELEC. W dniu 30 maja odbyła się wspaniała manifestacja w P o d o l u, a to z okazji poświęcenia sztandaru miejscowego Koła ludowego, w której wzięło *udział około 5 tysięcy ludzi*. W pochodzie, nad którym powiewało 8 *sztandarów*, przeszli zebrani do kościoła na nabożeństwo, potem zaś odbyło się zgromadzenie, na którym przemawiali: *Błachowicz, dr. Weryński, Kamaj z Dębickiego, Rzepecki, Kudła i inni*. Dziewczęta *Wojcieszkówna i Tylcówna*, wygłosiły deklamacje. Mówcy ostro krytykowali próby p. Koca na wsi. Nastrój na zebraniu wrogi sanacji.

Chłopi zaorali i znów obsiali

pola zniszczone katastrofalną powodzią

Na terenach powiatów pińczowskiego, olkuskiego, miechowskiego i jędrzejowskiego, dotkniętych klęską powodzi i gradobicia wre gorączkowa praca nad przygotowaniem pól pod nowe zasiewy, odbudowaniem zniszczonych gospodarstw, dróg i mostów.

Według ostatnich danych w powiecie pińczowskim, na terenie którego w 138 wsiach powódź i grad zniszczyły 7.596 gospodarstw łącznej powierzchni 14.000 ha ziemi zaorano dotychczas przeszło 8.000 ha, na których zasadzono 3.700 kwintali ziemniaków oraz zasiano 350 kw. gryki, 510 kw. prosa, 100 kw. peluszki i 350 kw. wyki. Ogólny koszt dotychczasowej akcji siewnej w pow. pińczowskim wynosi 62.500 zł. W pow. olkuskim zasiano 4.600 ha kosztem ok. 30.000 zł., w pow. miechowskim 3.300 ha i w jędrzejowskim ok. 2.500 ha.

Na razie obsiane zostały tereny, które w 100 a najmniej w 80 procentach ucierpiały od strasziiwej klęski. Akcja obsiewania pozostałych terenów trwa.

Pomoc kolei dla ofiar powodzi

W ostatnich dniach maja rb. tereny powiatów chrzanowskiego, jędrzejowskiego, krakowskiego, miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, morskiego i kartuskiego zostały nawiedzone niebywale silną nawałnicą gradową.

Min. Komunikacji wprowadziło z dn. 3 czerwca br. ulgi taryfowe na przewóz zbóż, ziemniaków, paszy i słomy, ze wszystkich stacyj PKP. do terenów, dotkniętych klęską żywiołową. Taryfa powyższa przewiduje dla zboża i strączkowych 66 2/3 proc., dla otrąb i makuchów 50 proc. i dla ziemniaków 25 proc. zniżki od obowiązujących opłat przewozowych dla tych towarów. Na przewóz siana i słomy przyznało obniżone opłaty taryfy ziemniaczanej. Korzystanie z omawianych ulg jest uwarunkowane terytorialnie dla stacji przeznaczenia starostwa i od zamieszczenia w liście przewozowym oświadczenia, że przesyłka jest przeznaczona na akcję pomocy dla poszkodowanych klęską żywiołową. Wobec tego, że część przewozów została dokonana, ustanowiono, że wymieniona ulgowa taryfa będzie miała zastosowanie do tych przewozów w drodze reklamacji.

Powyższa taryfa obowiązywać będzie do dn. 30 czerwca.

Pożar na M-S „Batory"

Na statku m/s „Batory" znajdującym się w drodze z Gdyni do Nowego Jorku, **nastąpiło samozapalenie się oliwy w maszynie.**

Załoga ugasiła ogień, wykorzystując nowoczesne urządzenia przeciwpożarowe, zainstalowane na statku. Wypadku z ludźmi nie było.

Gdynia ma ponad 100.000 mieszkańców

Do Gdyni przybył delegat głównego urzędu statystycznego, który **stwierdził urzędowo, że liczba ludności w Gdyni w dniu 1 maja br. wynosiła 100—105.000 osób.** Gdynia przeszła więc do kategorii miast polskich, liczących powyżej 100.000 mieszkańców.

Dotychczas ludność powyżej stu tysięcy mieszkańców posiadały miasta: **Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno, Katowice, Częstochowa, Bydgoszcz, Sosnowiec, Lublin i Chorzów.** Gdynia zatem jest trzynastym z rzędu co do liczby ponad 100 tys. mieszkańców miastem w Polsce.

Dymisja kuratora

Lwowski „Dziennik Polski" donosi:

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy kurator okręgu szkolnego lwowskiego p. Gadomski odchodzi ze swego stanowiska. W miejsce jego kuratorem okręgu szkolnego lwowskiego zostanie wizytator szkolny z Wołynia, p. Marian Jaworczykowski, lwowianin.

sztu do lat 2. W konsekwencji doniesienia zapoznał się K. z więzieniem. **Pobyt tamże, grzywny, egzekucje, zniszczyły chłopa materialnie, podkopały mu zdrowie, rumieńce na zapadłych policzkach okazały się suchotniczymi wypiekami...** łudził się, że przeżyje sanację, okazała się silniejszą niż jego płuca. Ostatnie w życiu przemówienie wygłosił na „Święcie Ludowym" w Zielone Świątki. Na rozległym błoniu ustawiono podium z desek, zabezpieczono barierami z młodych brzózek, otoczono sztandarami, jedynie front ku słuchaczom zwrócony pozostał otwarty. Referat przypadł Jasikowi.

— „Słyszeliście może — zaczął — o przysłowiu jawajskiem: „Choćby na obczyźnie padały deszcze ze złota, gdy w krainie ojców grad sypie, ojczyzna pozostaje ojczyzną". U nas w cywilizowanym kraju ileż się słyszy sarkań, narzekań, a nawet złorzeczeń na Polskę, ilu po cichu żałuje dawnych, dobrych czasów? Głupcy i zacofańcy. Nie wiedzą, że ojczyzna to nasze role, łąki i ugory, nasze lasy i wody, kościoły i szkoły, nasza wiara, zwyczaje i obyczaje.

A któż więcej przywiązany do ziemi, wiary i mowy, jak nie chłop? Ojczyzna — jak ogród pełen kwiatów i drzew owocowych potrzebuje ochrony przed szkodnikami i złodziejami. Ochroną tą swoje państwo — swój rząd. Dawna Polska nie miała tej ochrony... Polacy z tamtych czasów — nawet najlepsi nie wiedzieli — co to jest Ojczyzna. Wielki kaznodzieja Skarga nazywa ją „jedną matką, dającą obywatelom sławę, dostatek, rozkosze — pieniądze". Ów dostatek, pieniądze i rozkosze dawała pańszczyzna — stąd dla szlachty ojczyzna była nierozerwalnie złączona z pańszczyzną. Chcecie wiedzieć — jak bronili pańszczyzny, przeczytajcie **„Historię chłopów" A. Świętochowskiego.** Nie do wiary, a jednak prawdziwe; gdy car Aleksander II ukazem z 16. 5. 1861 r. zniósł częściowo pańszczyznę od 1. 10. 1861 r. a ukazami z 2. 3. 1864 r. ziemię, użytkowaną przez włościan w dobrach prywatnych, majoratowych, instytutowych i skarbowych oddano na zupełną ich własność, oraz zwolniono ich na zawsze od wszelkich bez wyjątku powinności, opłat i danin na korzyść właścicieli, reforma taka wywołała naprzód zgrozę, potem żal, i oburzenie. Łatwo wyobrazić sobie oburzenie większości obywateli ziemskich — pisze Świętochowski, — „którzy bądź chcieli zachować pańszczyznę, bądź za najdalsze ustępstwo uważali oczynszowanie na drodze dobrowolnych układów bez udziału władzy, którzy nagle zostali pozbawieni „świętej i nietykalnej własności". Umysły szlacheckie, zakrzepłe od wieków w przesądach i przekonaniu o zwierzchnictwie swego stanu nad całym narodem, nie mogły pojąć tego przewrotu, który wydawał się im takim samym dzikim gwałtem i okrucieństwem, jak inne najsroższe, spełnione przez rząd najeźdniczy". A w Galicji — czyż najświatlejszy z ziemian Aleksander hr. Fredro nie składał komisarzowi Galicji Stadionowi memoriału, w którym wywodzi, — że „władza patriarchalną do dziedzica należy, nikt jej skutecznie nie zastąpi, pańszczyzna jest nie tylko własnością pana, ale zarazem konsekwencją ustanowionego porządku mocą prawa i wolą monarchy".

Konstytucja 3 Maja przyjmowała wprawdzie lud rolniczy pod opieką prawa i rządu krajowego — prawo dała chłopom Polska dopiero w konstytucji z 17. 3. 1921 r. za rządów Witosa. Czyście się zastanowili, skąd się wzięła nagonka na tę konstytucję — przyrównanie jej do prostituty — mimo że konstytucje wszystkich państw po światowej wojnie władzę zwierzchnią oddały narodowi, i podzieliły ją na ustawodawczą, wykonawczą i niezawisłe sądy.

Upiory przeszłości powstają z grobów, cofnąć chcą bieg historii, mirt dziejowy, życia fale. **Więc my chłopi polscy ślubujmy — solidarnie do ostatniego tchu bronić się przed upiorami przeszłości — wygnać je z naszej ojczyzny.**

Mówił oczywiście więcej, żalił się na niepraworządność, krzywdy i nadużycia, na pozbawianie chłopów praw... niestety siły go widocznie opuszczały, głos dawniej dźwięczny, donośny stał się rozbity, jakby przydymiony — słowa o upiorach przeszłości zakończył szeptem.

Późną jesienią wziąłem udział w jego pogrzebie.

Jaki pogrzeb!

Nie każdy, kto chce może mieć lud na swoim pogrzebie — on miał.

Zjechali się starzy i młodzi z całego powiatu i z sąsiednich przybyli oddać ostatnią przysługę. Przywieźli ze sobą sztandary, wieńce z gałązek świerka i jodły, z jesiennych kwiatów, koło „Zniczan" uwiło wieniec z cierni, ustrojonych kiściami czerwonych gron jarzębin.

Na szarfie napis:

„Bojownikowi o prawo i wolność".

Młodzi w liczbie paru tysięcy uformowani w czwórki nieśli trumnę na barkach z chałupy do kościoła parafialnego — przeszło 7 klm. Cmentarz tuż koło kościoła, na wzgórzu. Przez otwarte drzwi świątyni widać nagrobki — modrzewie i akacje po bokach. Cmentarz nieogrodzony — jak przeważnie na wsi. Ludzi wciąż przybywa, a cmentarza nie, dlatego po upływie 30 lat przekopuje się stare groby pra-i-dziadków i składa nowe pokolenia. Orszak pogrzebowy, przeszedłszy nowy cmentarz skierował się w stronę zapadłych mogił. Jedną opróżniono dla naszego „rebelianta".

Lecz cóż to! — między świeżo wybraną ziemią kosteczki i kawałki zbutwiałe z trumny obok w trawniku czapa.

Widziałem taką za lat dzieciństwa na głowach starych chłopów, którzy doskonale pamiętali czasy pańszczyźniane.

Nosili ci pańszczyźniani chłopi czapkę z wełny — okrągłą — wyglądającą jak kamień żarnowy — stąd powszechnie żarnami zwaną.

Wiadomość o czapie pańszczyźnianej rozeszła się błyskawicą po tłumie, a następnie po powiatach.

A że ludzie na wsi przesądni powtarzają szeptem:

Pochowali bojownika o prawo i wolność — wykopali pańszczyznę.

Gnębienie Łużyczan przez Niemców

Rozwiązanie narodowej organizacji łużyckiej

Najmniejszy naród słowiański, Serbowie łużyccy, naród o samodzielnej, odrębnej kulturze i tradycjach, z niezwykłą wytrwałością prowadzi bohaterską walkę o swe prawo do istnienia i w pełni zasługuje na okazanie mu zainteresowania i pomocy w najbardziej decydujących chwilach. Jesteśmy obecnie świadkami bardzo ciężkiej próby, jakiej poddani zostali Łużyczanie, próby, z której niewątpliwie wyjdą jeszcze bardziej zahartowani do dalszej, jeszcze wytrwalszej i uporczywszej walki.

W dniu 25 marca r. b. ukazał się okólnik narodowej organizacji łużyckiej „D o m o w i n y", w którym prezes jej, P a w e ł N e d o, w imieniu prezydium i zarządu podaje do wiadomości jej członków korespondencję z władzami, dotyczącą nowego statutu „Domowiny". Po zapoznaniu się z tą korespondencją, postaramy się odtworzyć przebieg całej sprawy statutu, charakteryzujący ustosunkowanie się władz niemieckich do zagadnienia łużyckiego.

W listopadzie 1934 r. „Domowina" przyjęła nowy statut, który, jak wiadomo, nie został przez władze niemieckie zatwierdzony. Przedłożono natomiast Łużyczanom do przyjęcia inny tekst, według którego „Domowina" miała być **„Związkiem Niemców ‚mówiących po łużycku"**, celem jej zaś — zainteresowanie **„folklorem łużyckim w granicach narodu i państwa niemieckiego"**. Członkami tak pomyślanej organizacji mogliby być **„Niemcy i Niemki, mówiący po łużycku"**. W razie nieprzyjęcia statutu zagrożono rozwiązaniem „Domowiny". W odpowiedzi „Domowina" powzięła rezolucję, protestującą przeciwko projektowanym artykułom statutu, obrażającym uczucia narodowe Łużyczan.

Sprawa się przewlekała. Wymiana korespondencji między P. Nedo i okręgowym urzędem w Budziszynie doprowadziła wreszcie do przedłożenia „Domowinie" przez urząd w listopadzie 1936 r. zmienionego projektu statutu, w myśl którego „Domowina" miała być **„związkiem, mającym na celu zajmowanie się sprawami ojczystymi ojczyzny i folkloru łużyckiego („Bund zur Pflege der Heimat und des wendischen Brauchtums")**, członkiem zaś „Domowiny" mógł być **„każdy obywatel Rzeszy, który mieszka na Górnych lub Dolnych Łużycach lub stamtąd pochodzi"**. Innymi słowy, umożliwiano również osobom narodowości niemieckiej wstępowanie do organizacji łużyckiej, co w konsekwencji doprowadziłoby do przekreślenia jej narodowego charakteru.

„Domowina" obradowała nad sprawą statutu na walnym zgromadzeniu w dniu 25 listopada 1936 r., na którym postanowiono zredagować sporne artykuły statutu w sposób następujący: **„Domowina" jest stowarzyszeniem narodowym Serbów Górnych i Dolnych Łużyc, której członkiem może być każdy Serb i każda Serbka.** Jednocześnie „Domowina" wyraziła gotowość do dalszych pertraktacji w sprawie statutu, pod warunkiem, że zostaną w nim uwzględnione zasadnicze zagadnienia, obchodzące serbską ludność.

18-go lutego 1937 r. kierownik okręgowego urzędu w Budzişzynie, d r. S i e v e r t, przesłał do prezydium „Domowiny" tekst statutu, opracowanego przez siebie w



Do Komunii w ewangelickiej wiosce Wojerecy (Dolne Łużyce).

listopadzie 1936 r., żądając natychmiastowego zwołania walnego zgromadzenia i przyjęcia statutu w terminie do 15-go marca. Równocześnie zaznaczył dr. Sievert, że nie może dopuścić do jakiejkolwiek działalności „Domowiny", któraby wykraczała poza zakreślone statutem ramy.

Zarząd „Domowiny" na posiedzeniu w dniu 23 lutego rozważył dokładnie sprawę stanowiska, które władze uważają za wyraz obraźliwej pogardy wobec urzędowego zarządzenia. Zarzut ten, jako niesłuszny, został w dniu 7 marca przez walne zgromadzenie „Domowiny" z całą stanowczością odparty — postanowiono natomiast prosić władze o przyśpieszenie sprawy.

Odpowiedzi pisemnej „Domowina" się nie doczekała.



Wesele w Dolnych Łużycach.



Łużyczanki ze Ślepo przędzą.

statutu i przesłał na ręce d-ra Sieverta wyczerpujące uwagi. Jednocześnie zarząd zawiadomił, że walne zgromadzenie może być zwołane nie wcześniej niż w dniu 7 marca. Ma się ono bowiem wypowiedzieć w sprawie, która — jak na to dotychczasowy jej przebieg wskazuje — ma być nietylko uregulowaniem przez władze zagadnienia formalnego, ale ułożeniem całej przyszłości problemu serbskiego w Niemczech. Stwierdzając, że żadne groźby nie zmienią stanowiska „Domowiny" w sprawach zasadniczych dla narodu serbskiego, zwrócił się zarząd równocześnie do władz z prośbą o udzielenie wyjaśnień w sprawie organizacji i zadań „Domowiny", jak również w sprawie używanej przez władze nazwy „w e n d i s c h e S t ä m m e". „W e n d y j s k i e p l e m i ę" nie mieści się w granicach narodu niemieckiego, gdyż **Serbowie łużyccy, należący do grupy Słowian zachodnich, tworzą odrębny naród**; tym samym dla należytego rozwoju swych właściwości potrzebują odrębnej serbskiej organizacji, której członkami mogą być wyłącznie Serbowie, nie zaś, jak podano w statucie, mieszkańcy Łużyc i osoby stamtąd pochodzące.

4-go marca okręgowy urząd budziszyński powiadomił „Domowinę", że gotów jest rozważyć sprawę statutu, jeśli „Domowina" cofnie się z zajętego przez nią ostatnio

Natomiast 18-go marca dr. Sievert zakomunikował ustnie Pawłowi Nedo, że wobec oporu „Domowiny" i nieprzyjęcia w ustalonym terminie przedłożonego przez władze statutu, na podstawie ogólnych przepisów policyjnych zakazuje się — ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne — wszystkich zebrań „Domowiny" oraz rozwiązuje się „Domowinę" i wszystkie należące do niej organizacje. Równocześnie dr. Sievert zabronił pisać o tym w prasie łużyckiej.

Prośba P. Nedo o zakomunikowanie decyzji tej na piśmie spotkało się z odmową.

Przedstawiliśmy powyżej przebieg przeszło dwa lata trwającej walki Serbów łużyckich o formalne uznanie ich za odrębną narodowość. **Walka ta zakończyła się rozwiązaniem „Domowiny".**

Planowa i systematyczna akcja władz niemieckich, zdążających konsekwentnie do zniszczenia łużyckiego życia organizacyjnego, osiągnęła swój cel. Odwołanie się kierownictwa „Domowiny" do zastępcy Hitlera, ministra Hessa, niewątpliwie wytworzonego stanu faktycznego nie zmieni. Życzyć jedynie należy, aby Serbowie łużyccy i tę ciężką próbę życiową przetrwali — w myśl twardego hasła, wypisanego złotymi głoskami na Serbskim Domu w Budzişzynie: **„Trwać musi Serbstwo i przetrwać!"**

Kronika poznańska

Organizacja czyni postępy

Okres przedżniwny był zwykle w naszym terenie niezbyt ruchliwy. Jak zwykle na przednówku. Zresztą jest wtedy i dużo pracy w polu i jest zbieranie siana. W roku bieżącym dużo się pod tym względem zmieniło. Zaczyna się żywy ruch organizacyjny nawet w tych powiatach, gdzie dotychczas był słaby. Odbywają się zebrania publiczne. Ruch ten również znamionuje upadek wpływów endeckich. Takie powiaty, jak **Września, Nowy Tomyśl** i inne zaczynają prace organizacyjne od nowa. Objaw to bardzo pocieszający, bo dowodzi żywotności ruchu ludowego na naszych zachodnich rubieżach.

„CHRZEST" UNIWERSYTETU W NIETĄŻKOWIE.

W dniu 27 czerwca br., w Nietążkowie odbędzie się **ogólno-związkowy zjazd wiosenny**, połączony ze „chrztem" uniwersytetu i nadaniem mu **imienia Jana Kasprowicza.** Zjazd będzie połączony z przeglądem sił oraz urozmaicony występami kół. Równocześnie na zjeździe nastąpi uzupełnienie koła absolwentów U. W., które założyło się już i będzie grupowało młodzież opuszczającą mury uniwersyteckie.

INFORMACJE POLICYJNE.

W związku ze Świętem Ludowym zamieścił naprawiacki, poznański „Nowy Kurier" artykuł, w którym „prostuje" liczby uczestników w poszczególnych miejscowościach. Liczby te jak podaje zasięgnął od własnych korespondentów. Wiadomo jest ogólnie, że stan „Nowego Kuriera" nie jest taki, aby mógł ni z tąd, ni z owąd rozesłać tylu korespondentów. Z drugiej zaś strony, artykuł ten, samym ujęciem trąci raportami policyjnymi. Tylko my wiemy, że raporty te czasami też są nieścisłe. Chłopi o tem niejednokrotnie już się przekonali.

PIERWSZE OBJAWY.

Już się ukazały pierwsze jaskółki prokuratorskie w związku (prawdopodobnie) ze Świętem Ludowym. Przodują w tym **Szamotuły**, gdzie już prokurator wzywa ludzi w sprawie składania zeznań przeciw prezesowi zw. **A. Gołasłowi.**

WIOSENNE ZJAZDY MŁODZIEŻOWE

Wiosenne zjazdy młodzieżowe, zostały w roku bieżącym prawie wszędzie odwołane ze względu na ogólny Zjazd w Nietężkowie. Niektóre tylko powiaty nie chciały zrezygnować ze zjazdu i odbywają je. W dniu 13 bm. odbędzie się taki zjazd we **Mchach w pow. Śrem i w Murzynowie Leśnym w pow. Środa.**

POSUCHA.

Jak kwiecień był dosyć mokry, oraz początki maja, tak obecnie, gdzieś od połowy maja panuje w Poznańskim susza. **Jeżeli stan ten trwał będzie nadal, grozi to katastrofą.** Tereny nasze piaszczyste, potrzebują do normalnej, wiosennej wegetacji dużo wilgoci. **Stąd wielkie obawy o stan zasiewów i wynik żniw.** W związku z posuchą i upałami zdarzają się wielkie burze. Burze te spowodowały już dużo szkód i pożarów.

Olbrzymi pożar na Litwie

Z Kowna donoszą, że w okręgu Kretyngi spłonęła prawie doszczętnie miejscowość Wewierszany. Pastwą ognia padło przeszło 350 budynków, w tym wielki tartak i plebania. Kościół, który również stanął w płomieniach, został z wielkim trudem uratowany od zupełnego zniszczenia. Ze względu na olbrzymie rozmiary ognia musiano wezwać pomocy straży pożarnych z całej okolicy a nawet z Kłajpedy. Ponad 500 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Straty, wyrządzone przez pożar są oceniane na około 500 tysięcy litów.

ŻYWY RUCH W GDYNI. W maju br. przybyło do portu gdyńskiego ogółem 511 statków o pojemności 335.986 ton, podczas gdy w kwietniu ub. r. 443 statki o pojemności 279.628 ton.

ZBROJENIA BOGACĄ. Amerykańskie fabryki chemiczne wykazują w związku ze wzmożonymi zbrojeniami znaczną poprawę rentowności. Największy koncern chemiczny Stanów Zjednoczonych Dupont De Nemours Co wypłaca za pierwszy kwartał br. dywidendę w wysokości 2 dolarów, gdy dotychczas dywidenda wynosiła tylko 75 centów od akcji.

Już czas odnowić prenumeratę na II półrocze 1937 r.

Co piszą inni?

Przed laty 20-tu

W „Polonii" z dnia 6. VI. b. r. ukazał się art. pióra p. **Stanisława Strońskiego,** który przytaczamy:

Od samego początku wielkiej wojny zaczęły się działania na rzecz powołania **polskiej siły zbrojnej we Francji,** walczącej po stronie Państw Sprzymierzonych, a z czasem miały one zespolić się z wejściem Polski w grono państw i narodów sprzymierzonych.

Natychmiast po zarządzeniu z 17-go sierpnia 1914, mocą którego utworzona została legia cudzoziemska we Francji, weszło około trzystu Polaków w skład 2-giej kompanii 1-go pułku cudzoziemskiego, który 22-go sierpnia 1914 wysłany został z Paryża na wyćwiczenie się do **Bayonne.** Głównym ośrodkiem, gromadzącym ochotników, było stowarzyszenie **Sokoła** polskiego, szczególnie w okręgu górniczym. Dnia 22-go października kompania polska Bajończyków poszła do okopów w okolicy **Reuilly la Champagne,** na czas od jesieni do wiosny, skąd też nazwa **Rejuczyków.** Już 29-go listopada 1914 padł tam trafiony kulą w czoło chorąży oddziału **Władysław Szujski,** syn wielkiego pisarza, dojrzały już wiekiem, gdy zatknięto sztandar, by go pokazać Poznańczykom po drugiej stronie okopu. Przeniesiona w okolice Arras, w toku uderzenia francuskiego z 9-go maja 1915, pod **Carency,** gdzie zajęto trzy linie okopów niemieckich, kompania Bajończyków zasłała bohatersko swymi poległymi pole bitwy, tracąc trzy czwarte swego składu, a wśród tych, którzy padli, znajdowali się dwaj synowie przewodniczącego Związku Sokolego we Francji p. Stefana Rejera. Niedobitki kompanii polskiej, na stanowisku przy cmentarzu w **Souchez** koło Notre-Dame de Lorette, ruszają 16-go czerwca 1915 w przeciwnatarciu i ulegają ostatecznemu zdziesiątkowaniu.

Dopiero w r. 1917 zjawiają się zwiększone możliwości tworzenia wojska polskiego. W styczniu 1917, dzięki **Paderewskiemu,** głosi Prezydent Wilson wskrzeszenie zjednoczonej i niepodległej Polski i powstają pierwsze ruchy ochotników polskich w St. Zj. W marcu 1917, po upadku **caratu** i odezwie rządu ks. Lwowa, w Paryżu zwiększa się swoboda na rzecz sprawy polskiej. I wtedy to Prezydent Republiki **Poincare** wydaje 4-go czerwca 1917, lat temu 20, **dekret** następujący:

— Prezydent Republiki Francuskiej, na podstawie sprawozdania prezesa rady ministrów i ministra spr. zagr. oraz ministra wojny, postanawia:

Art. 1. — Tworzy się we Francji na czas trwania wojny **samodzielne wojsko polskie,** postawione pod rozkazy naczelnego dowództwa francuskiego i walczące pod polskim sztandarem.

Art. 2. — Wystawienie oraz utrzymanie wojska polskiego są zapewnione przez rząd francuski.

Art. 3. — Przepisy, obowiązujące w wojsku francuskim, a dotyczące organizacji, stopniów, zarządu i sądownictwa wojskowego, znajdują zastosowanie w wojsku polskim.

Art. 4. — Wojsko polskie powstaje z pośród Polaków, służących obecnie w wojsku francuskim, 2) z pośród Polaków innego pochodzenia, dopuszczonych do przejścia w szeregi wojska polskiego we Francji lub do ochotniczego zaciągnięcia zobowiązania na czas trwania wojny wobec wojska polskiego.

Art. 5 i 6. — (wykonawcze).

Dan w Paryżu, 4-go czerwca 1917.

Przez Prezydenta Republiki R. Poincare.
Prezes rady ministrów minister spr. zagr.
A. Ribot, minister wojny P. Painleve.

Kierownikiem misji wojskowej francusko-polskiej został od razu 6-go czerwca 1917 gen. dyw. **Archinard.** Także już w czerwcu 1917 założono pierwszy obóz polski w Sille-le-Guillaume. W październiku 1917, dzięki staraniom Paderewskiego, **rząd St. Zj.** zgodził się na werbowanie ochotników polskich.

Wówczas **Komitet Narodowy Polski,** utworzony 15-go sierpnia 1917 w Lozannie, z siedzibą w Paryżu, pod przewodnictwem **Romana Dmowskiego,** uzyskawszy uznania kolejne przez wszystkie rządy mocarstw sprzymierzonych, od 20-go września do 1-go grudnia 1917, niezwłocznie przystąpił do załatwienia tej sprawy w rokowaniach z rządem francuskim i dnia 22-go lutego 1918 stanęła **umowa** polsko-francuska, mocą której:

— ...do Komitetu Narodowego Polskiego należy określenie **sztandaru narodowego** wojska polskiego, ... ustalenie brzmienia **przysięgi** na wierność narodowi polskiemu, ... rozstrzyganie o **polskości** zgłaszających się do wojska polskiego, ... **mianowania oficerów,** dowódców polskich, pod których rozkazami znajdować się będą jednostki bojowe polskie, odbywać się będą za zgodę K. N. P.... i t. d.

Po wręczeniu 22-go czerwca 1918 pierwszym pułkom polskim przez Prezydenta Poincarego i prezesa K. N. P. Dmowskiego **sztandarów,** ofiarowanych przez Paryż, Nancy, Verdun i Belfort, w lipcu 1918 **walczy** już wojsko polskie pod Reims.

Dnia 28-go września 1918 stanęła **umowa ostateczna** między przedstawicielami rządu francuskiego a Komitetem Narodowym Polskim, która głosi w pierwszych swych najważniejszych postanowieniach:

1. Siły zbrojne polskie wszędzie, gdzie będą utworzone do walki po stronie sprzymierzonych przeciw mocarstwom centralnym, stanowić będą **jedno jedyne wojsko** samodzielne, sprzymierzone i wojujące pod jednym jedynym dowodztwem polskim.

2. Wojsko to pozostawać będzie pod najwyższą **władzą polityczną** Komitetu Narodowego Polskiego, mającego swą siedzibę w Paryżu.

3. Naczelny **wódz** armii polskiej będzie **mianowany przez Komitet Narodowy Polski** za zgodą rządu francuskiego i w danym razie i innych rządów sprzymierzonych...

Następnie, 4-go października 1918, Komitet Narodowy Polski mianował **generała Józefa Hallera,** który w lipcu przybył przez Murmań do Francji, wodzem naczelnym wojska polskiego po stronie sprzymierzonych, wkrótce stutysięcznego.

Kto się z kim godzi?

Komers „Arkonii" oraz oświadczenia pułk. Kowalewskiego są uważane za potwierdzenie pogłosek o zbliżaniu się niektórych organizacyj do obozu rządowego. Zdaniem „Kur. Poznańskiego"

„informacje z kół młodzieży akademickiej potwierdzają dotychczasowe wiadomości o kontaktach kierowników jednego z odłamów „narodowych radykałów" z odnośnymi młodszymi czynnikami „sanacyjnymi". Organ tego odłamu „ABC" zwalcza bezwzględnie odłam opozycyjny młodzieży „narodowo-radykalnej", odrzucający współpracę z obozem rządowym, tzw. „bepistów" (od nazwiska przywódcy — Bolesława Piaseckiego)."

Swoją drogą, jeśli ten odłam „narodowo-radykalny" chce współpracować z obozem rządowym, to tę współpracę pojmuje dość osobliwie. „ABC" bowiem żąda rozwiązania „Ozonu". Czytamy mianowicie:

„OZN. nie chce według oświadczenia płk. Kowalewskiego wtrącać się do bieżącej polityki. W ten sposób skazuje się on dziś na zupełną bezczynność polityczną. Tymczasem stosunki i warunki w Polsce, — wymogają jak najszybszej akcji. Społeczeństwo nie potrzebuje dziś najefektowniejszych nawet oświadczeń, ale rzeczywistych, szczerych i uczciwych zmian. Takie zmiany zaś mogą być dokonane tylko przez obóz zajmujący się czynnie bieżącą polityką i mający ambicję wzięcia całkowitej odpowiedzialności za losy narodu.

Te cechy charakterystyczne OZN., które się uwypukliły na tle ostatniego przemówienia płk. Kowalewskiego, nie są kwestiami drugorzędnymi, są one czymś nierozłącznym z organizacją i strukturą Ozonu. Dlatego pierwszym posunięciem właściwą drogę, musiałoby być poprostu rozwiązanie tej organizacji"

Propozycja jest całkiem trafna, ale wysuwanie jej pod adresem pułk. Kowalewskiego świadczyłoby o tym, że rozmowy o porozumieniu albo się już rozbiły albo też są prowadzone przez ludzi o zgoła niezwykłej pewności siebie.

Dogadywanie się z sanacją

Pod tym tytułem „Warszawski Dziennik Narodowy" podaje, że „Falanga", organ jednego z odłamów byłego ONR pisze, że już przed paroma tygodniami były prowadzone rozmowy przez pp. Gluzińskiego, Jodzewicza i Kurcjusza (z ONR. legalnego) z płk. Miedzińskim i min. Ulrychem.

„Zadaliśmy wówczas pytanie redakcji „ABC.", czy powyższe wiadomości odpowiadają prawdzie. Odpowiedzi nie było. Natomiast w kilka dni później redaktor „ABC." p. Wojciech Zaleski wziął udział w zebraniu sanacyjnego „Klubu 11 Listopada", którego przewodniczącym jest minister Witold Grabowski i wygłosił tam referat p. t. struktura socjalna Polski."

Rozmowy te świadczą, zdaniem „Falangi", że

„postulat rewolucji narodowej został schowany do antykwarni haseł politycznych, a zastąpiono go modnym postulatem „konsolidacji narodowej", przy czym „konsolidacja" ma wystąpić w formie „dogadania się pp. Gluzińskich i Zaleskich z czynnikami „miarodajnymi".

Zobaczymy teraz, czy „ABC" nie zaprzeczy tym pogłoskom.

Pożar fabryki w Warszawie

Na terenie fabryki **„Wulkan"** przy ul. Jagiellońskiej nr. 4-6 wybuchł o godzinie 2-ej w nocy **groźny pożar.** Ogień powstał w murowanym budynku jednopiętrowym. Na parterze mieściła się pralnia parowa „Hanka", na piętrze zaś wytwórnia aparatów elektrycznych f-my W. Pustoła, hala maszyn oraz lokale administracji.

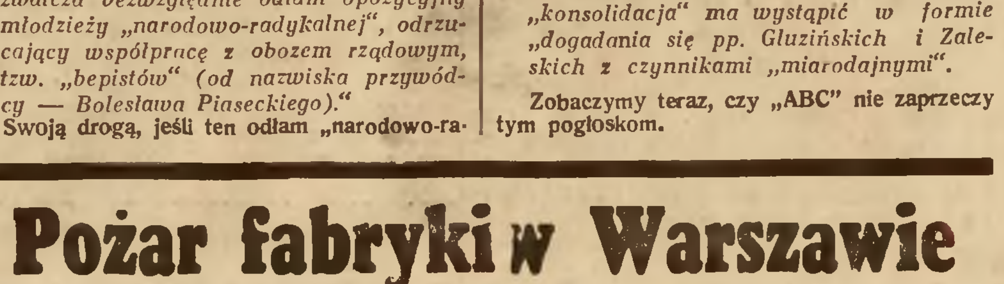
Pożar rozszerzył się gwałtownie i zagrażał pralni oraz mieszczącym się na terenie tej i sąsiedniej posesji — przy ul. Targowej 33, farbiarni sztucznego jedwabiu J. Perelmana i N. Cukiermana, magazynowi surowców i monopolu tytoniowego i fabryce Kowalskich.

Na miejsce przybył 5, 1 i 2 oddziały straży ogniowej. Dzięki szybkiej i umiejętnie prowadzonej akcji, nie dopuszczono ognia do zagrożonych budynków. Po blisko 5-ciogodzinnej akcji pożar ostatecznie ugaszono.

Spłonęła hala maszyn, lokale administracji i większa część dachu, należące do K. i W. Pustołów. Najbardziej zagrożoną pralnię „Hanka" zalano wodą.

Przyczyna pożaru narazie nie ustalono. Prawdopodobnie ogień spowodowało krótkie spięcie. W fabryce pracowało ogółem 51 urzędników i robotników. Fabryka była ubezpieczona.

Według prowizorycznych obliczeń właścicieli, straty wynoszą ponad 100 tys. zł. Wypadku z ludźmi nie było.



Nad wybrzeżami Adriatyku

Kredyt

DLA DROBNEGO KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Jak się dowiadujemy, **P. K. O. przyznał dla drobnego kupiectwa chrześcijańskiego trzeci milion złotych kredytu dyskontowego.**

Kredyt ten zostanie rozprowadzony — podobnie jak i poprzednie dwa miliony — **za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych.**

W dążeniu do możliwie największego udostępnienia kredytu drobnemu kupiectwu chrześcijańskiemu Bank Związku Spółek Zarobkowych w wyniku interwencji P. K. O. obniżył odsetki, które będą pobierane od tych kredytów.

Odroczenie Wystawy Rolniczo-Przetwórczej

w Miechowie

Ze względu na *straszną klęskę powodzi i gradobicia,* która nawiedziła cztery z pośród pięciu powiatów biorących udział w mającej się odbyć w lipcu rb. Wystawie Rolniczo-Przetwórczej w Miechowie, organizatorzy tejże stanęli na stanowisku, iż należy *odłożyć ją do roku przyszłego, a obecnie ograniczyć się jedynie do pokazu połączonego z zakupem koni remontowych.*

Wystawa była już prawie w całości przygotowana tak, iż ani włożony kapitał, ani też praca na marne nie pójdą, lecz przeciwnie dopomogą do tym staranniejszego przygotowania wystawy w roku przyszłym, oby szczęśliwszym dla rolników poszkodowanych przez niszczący żywioł.

Organizatorzy nie wątpią, iż wszyscy Ci, którzy w roku bieżącym projektowali swoją obecnością Wystawę zaszczycić, odwiedzą Miechów w roku przyszłym.

Kredyty wiosenne dla rolnictwa

Dowiadujemy się, iż wzorem lat ubiegłych *Oddział Państwowego Banku Rolnego w Krakowie* udzielił rolnictwu województwa Krakowskiego, kredytów, związanych z potrzebami na cele wiosenne.

W porównaniu z sezonem wiosennym roku ubiegłego dało się zaobserwować *większe zapotrzebowanie kredytowe,* a co za tym idzie i większe sumy udzielonych kredytów.

Jeśli idzie o te sumy, to na ogólne potrzeby gospodarstw rolnych wyasygnowano **435.000 zł.,** na nawozy sztuczne **270.000 zł.,** na pomoc siewną dla gospodarstw, dotkniętych klęskami elementarnymi **160.000 zł.** na zakup owiec o wartości hodowlanej **20.500 zł.,** oraz na inwestycje dla Spółdzielni mleczarskich **600.000 zł.**

Znaczenie tej akcji kredytowej dla rolnictwa, przy dzisiejszej tendencji zwyżkowej na ceny za artykuły rolne, jest bardzo duże, zwłaszcza, że wszystkie te kredyty są nisko oprocentowane, bo: siewne udziela się na 3 proc., nawozowe od 5—6 i pół proc. w zależności od rodzaju nawozów, oraz na inwestycje mleczarskie na 1 i pół proc.

Również — w obliczu ostatniej klęski gradobicia oddział uruchomił w porozumieniu z krakowskim urzędem wojewódzkim odpowiednie kredyty.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W POLSCE.

Na terenie całej Polski znajduje się obecnie 207.271 zakładów przemysłowych, w tym 181 przedsiębiorstw pierwszej kategorii, 109 drugiej, 311 trzeciej, 1.442 czwartej, 3.014 piątej, 7.418 szóstej, 11.474 siódmej, oraz 183.322 przedsiębiorstw ósmej katgorii przemysłowej. Najwięcej zakładów przemysłowych znajduje się obecnie na terenie województwa poznańskiego, mianowicie 25.185 przedsiębiorstw.

Od Administracji

Zwracamy się do wszystkich P. T. Prenumeratorów z prośbą, by jeszcze w ciągu miesiąca czerwca odnowili prenumeratę na II-gie półrocze 1937 r.

Wpłatę prosimy uskutecznić koniecznie w ciągu miesiąca czerwca, a to dla uniknięcia przerwy w wysyłce „Piasta".

Z dniem 1 lipca br. zmuszeni będziemy wstrzymać dalszą wysyłkę wszystkim tym, którzy do dnia 30. VI. nie nadeślą nam prenumeraty na dalszy okres.

Administracja.

Wiadomości ze świata

Zniszczenie Almerii

Korespondent Havasa donosi z Almerii: W czasie bombardowania miasta uległy zniszczeniu liczne domy. Okręty niemieckie bombardowały miasto przez półtorej godziny, oddając około 300 strzałów z dział 285 i 305 mm. Jeden z pocisków uszkodził katedrę, drugi zaś kościół św. Sebastiana. Siedziba konsulatu meksykańskiego została całkowicie zniszczona. Konsul w tym czasie był nieobecny. Dotychczas obliczona liczba ofiar wynosi 20 zabitych i około 150 rannych.

Korespondent Reutera donosi o wrażeniach naocznych świadków bombardowania Almerii. Miasto spędziło noc ostatnią w ciemności. Gazownia i elektrownia, jak również wodociągi i telefony były unieruchomione. Dokładne obliczenie ofiar bombardowania nie będzie mogło być przeprowadzone, zanim nie zostaną ukończone prace przy rozkopywaniu zburzonych domów. Sądzą powszechnie, iż pod gruzami znajduje się wielu zabitych i rannych. Korespondent donosi, że bombardowanie miasta zastało większość mieszkańców jeszcze we śnie. Katedra i kościół św. Sebastiana zostały poważnie uszkodzone.

Śmierć gen. Mola

Z Guerniki nadeszła wieczorem wiadomość o śmierci naczelnego dowódcy wojsk powstańczych na froncie baskijskim, generała Mola.

Jak słychać, generał Mola udał się w samolocie w podróż inspekcyjną wraz ze swym adjutantem i 2 oficerami sztabu generalnego. Samolot generała Mola został zaatakowany przez samoloty rządowe, które go strąciły. Generał i jego otoczenie ponieśli śmierć na miejscu.

Radiostacja w Salamance nadała o godz. 19.30 komunikat, w którym potwierdza wiadomość o śmierci generała Moli.

Komunikat głosi, że naczelny dowódca armii północnej generał Emilio Mola podczas lotu wywiadowczego został zaskoczony przez gęstą mgłę i wraz z aparatem runął na ziemię. Poniósł on śmierć na miejscu wraz z adjutantem i 2 oficerami sztabu generalnego. Także obaj piloci zginęli w katastrofie.

Maszyna piekielna

w samolocie gen. Mola

„United Press" donosi z granicy francusko-hiszpańskiej:

Krążą pogłoski, że samolot, na którym poniósł śmierć dowódca frontu północnego wojsk powstańczych, gen. Mola, uległ katastrofie nie z powodu nieszczęśliwego wypadku, lecz wskutek zamachu.

Tak więc według tych informacyj gen. **Mola został zamordowany.** Koła, które rozpowszechniają te wiadomości zaznaczają, że w pobliżu miejscowości Briviesca, gdzie nastąpiła katastrofa, **nie ma wysokich wzgórz, o które mógł się rozbić samolot.** W pobliżu tej miejscowości znajdują się jedynie niewielkie pagórki.

Krążą pogłoski, że **katastrofa została spowodowana przez maszynę piekielną, która eksplodowała podczas lotu.** Zniekształcone w straszny sposób zwłoki gen. Mola zdawałyby się potwierdzać to przypuszczenie.

Koła miarodajne podkreślają, że w ten sam sposób zginął gen. narodowy San Jurio, który wyleciał z Lizbony do Hiszpanii, aby stanąć na czele wojsk powstańczych.

Wielka bitwa powietrzna

Onegdaj nad Sierra Guadarrama doszło do **największej od początku wojny domowej bitwy powietrznej. Walka, w której wzięło udział 60 samolotów, zakończyła się zwycięstwem lotników powstańczych, którzy** — według źródeł powstańczych — **strącili 15 samolotów rządowych.**

Niemcy grożą zerwaniem stosunków z Watykanem

Nota rządu Rzeszy do Stolicy Apostolskiej

Rząd niemiecki wystosował do Stolicy Apostolskiej ostrą notę, w której protestuje przeciw wystąpieniom arcybiskupa Chicago, kardynała Mundeleina, „obrażającym kanclerza Hitlera, członków rządu niemieckiego i naród niemiecki".

Koła polityczne utrzymują, że nota ma charakter ultymatywny. Zawiera ona groźbę zerwania stosunków dyplomatycznych z Watykanem, gdyby Ojciec św. odmówił udzielenia ks. Kardynałowi Mundeleinowi publicznej nagany.

Niemieckie łodzie podwodne

udały się na wody Hiszpanii

W Berlinie ogłoszono, że 4 niemieckie łodzie podwodne — „U 28", „U 33", „U 34" „U 35" odjechały we wtorek z Niemiec, udając się do Hiszpanii.

Nawiązując do wiadomości o wysłaniu do Hiszpanii niemieckich łodzi podwodnych, koła francuskie stwierdzają, że zarządzenie władz niemieckich musi budzić poważne zastrzeżenia, oraz obawy, iż doprowadzi do dalszych komplikacyj.

Sfery polityczne zaznaczają bowiem, że wobec wycofania się Niemiec z dalszego udziału w systemie kontrolnym, wzmocnienie eskadry niemieckiej na wodach hiszpańskich może być zrozumiane wyłącznie tylko jako chęć czynnej interwencji Niemiec na rzecz generała Franco. Bo przecież trudno zrozumieć, aby tak kosztowna impreza miała mieć charakter czysto demonstracyjny.

Należy się obawiać, że niemieckie łodzie podwodne nie pozostaną bezczynne, lecz będą się starały wypróbować celność swych wyrzutni torpedowych i siły wybuchowej torped. Wobec oświadczenia rządu Rzeszy, że okręty niemieckie na wodach hiszpańskich otrzymały rozkaz atakowania wszystkich napotkanych statków rządu hiszpańskiego, obawy nowych komplikacyj nie są bezpodstawne. Nie jest też wykluczone, że z chwilą pojawienia się niemieckich łodzi podwodnych będą coraz częstsze wypadki zatopienia handlowych okrętów hiszpańskich przez „nieznaną łódź podwodną".

Oświadczenie

prezesa Zw. Mł. Wiejskiej

Od p. Jana Witaszka, prezesa Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Oświatowej w Krakowie otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o jego zamieszczenie w naszym czasopiśmie. (Redakcja).

„Do
Zarządu Okręgu Krakowskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej
na ręce prezesa gen. bryg. B. Monda
w Krakowie.

W odpowiedzi na pismo WPanów z dnia 25 maja br. przesłano pod moim adresem w sprawie przyjęcia godności członka Wojewódzkiego Komitetu „Święta Morza" oświadczam, co następuje:

Związek Młodzieży Wiejskiej województwa krakowskiego jest spółdzielnią, która prowadzi działalność gospodarczo-handlową i kulturalno-oświatową wśród młodzieży chłopskiej, tworząc w ten sposób trwałe podstawy wysokiej kultury duchowej i materialnej wsi i państwa polskiego.

Przez wychowanie człowieka wolnego, samodzielnego i uspołecznionego Związek zmierza do urzeczywistnienia na ziemiach Polski agrarnej demokracji, opartej na idei sprawiedliwości społecznej, która by na wewnątrz i na zewnątrz mogła zagwarantować państwu bezpieczeństwo i życiowe prawa narodu polskiego, skutecznie przeciwstawić się światowemu imperializmowi i zbrojnej napaści na całość ziem polskich.

W swoich pracach kulturalno-oświatowych i wychowawczych kładzie duży nacisk na znaczenie morza w życiu politycznym i gospodarczym narodu.

Prowadząc swą działalność Związek napotyka jednak na duże trudności i przeszkody ze strony władz administracyjnych,

W ... stanie rzeczy współpraca Związku z Komitetem inicjowanym przez czynniki ponoszące w pewnym stopniu odpowiedzialność za wytworzoną sytuację, w której:

1) Związkowi uniemożliwia się uprawianie jego statutowej działalności przez ustawiczne zakazywanie zakładania Kół Młodzieży Wiejskiej (lub zawieszanie w działalności istniejących), urządzanie kursów oświatowo-spółdzielczych, zebrań dożynek, przedstawień i t. p. imprez;

... jest niemożliwa.

Dziękując za przesłane mi zaproszenie nie mogę z powyższych względów w poczuciu odpowiedzialności za Związek, którego jestem prezesem brać udziału w pracach Komitetu.

Z poważaniem
J. Witaszek,
prezes Związku M. W.

Sprawy chłopskie

za granicą

INTELIGENCJA W SZEREGACH STRONNICTWA AGRARNEGO CZECHOSŁOWACJI.

Do stronnictwa agrarnego w Czechosłowacji należy **30.416 członków, rekrutujących się z inteleligencji czechosłowackiej.** Na ilość tę składa się **4.870 nauczycieli, 15.120 funkcjonariuszy publicznych i 10.420 wolnych zawodów.** Z pośród członków wolnych zawodów należy wielu inżynierów — rolników, absolwentów szkół rolniczych na posadach w różnych instytucjach rolniczych, lekarzy weterynarii, księży, pracowników banków, współpracujących z rolnictwem pracowników instytucyj handlowych i gospodarczych. Inteligencja pracuje w stronnictwie, wchodząc w skład wszystkich komórek organizacyjnych oraz tworząc specjalne sekcje, ściśle związane z pracą danego zawodu dla potrzeb wsi i rolnictwa.

WSPÓLNA MANIFESTACJA CHŁOPÓW JUGOSŁOWIAŃSKICH i BUŁGARSKICH.

Po uregulowaniu spraw granicznych między **Bułgarią a Jugosławią**, zwłaszcza po usunięciu zasieków drucianych, pogranieczna ludność stale manifestuje braterskość obu narodów. Ostatnio na jednej z takich manifestacyj, która miała miejscowe we wsi Wrska Cuka, **wzięło udział 1.300 chłopów bułgarskich i jugosłowiańskich.** Przybyło wielu krewnych i przyjaciół, którzy do tej pory od czasu zakończenia wielkiej wojny światowej nie widzieli się ze sobą. Przybyli padali sobie w objęcia, płacząc z radości. Po części oficjalnej odbyła się zabawa ludowa, połączona z przyjęciem. Przemawiał ban Novakovic oraz kilku posłów białogrodzkiego parlamentu.

CZEGO DOMAGAJĄ SIĘ CHŁOPI FRANCUSCY.

W organie francuskie stronnictwa agrarnego **„La Voix de la Terre"** („Głos Ziemi"), założonego przez **Fleurant Agricola,** na czele którego stoi obecnie Pierre Gabreau, pojawił się artykuł, w którym przedstawione są **żądania zorganizowanych chłopów francuskich.** Chłopi domagają się równowagi cen, oraz przywrócenia opłacalności swojej produkcji, tak, aby byli w stanie zakupywać artykuły potrzebne dla nich, dla ich rodzin oraz do gospodarki. Żądają swobody pracy, porządku, spokoju i ładu wewnątrz państwa. Cele swoje będą w stanie zrealizować wówczas, gdy wszyscy staną w szeregach stronnictwa agrarnego. Nakazuje tego konieczność egzystencji chłopów oraz sprawiedliwość dla pracy chłopskiej.

PRZEDSTAWICIELE CHŁOPSKICH STRONNICTW POLITYCZNYCH Z ZAGRANICY W CZECHOSŁOWACJI.

W Pradze czeskiej na uroczystościach manifestacyjnych młodzieży republikańskiej bawiły liczniejsze delegacje politycznych stronnictw chłopskich oraz organizacyj młodzieżowych z **Francji, Belgii, Rumunii i Jugosławii.** Większość tych delegacyj zatrzymała się w Czechosłowacji dłuższy czas, zwiedzając instytucje oraz organizacje gospodarcze i spółdzielcze. Francuzi i Rumuni zainteresowali się specjalnie **monopolem zbożowym.** Prezes francuskiego stronnictwa agrarnego, **Gabreau,** z zastępcami Cheneau i Cantaloup oraz deputowanymi Mathe, Thael, Cadec oraz kilku innymi członkami stronnictwa, a nadto Rumuni — dr. Atanescu, zwiedzili biura monopolu zbożowego w Pradze, zapoznając się ze stroną organizacyjną, gospodarczą i handlową.

ZWYCIĘSTWO PARTII CHŁOPSKIEJ W RUMUNII.

W odbywających się obecnie częściowych wyborach w Rumunii odniosła zwycięstwo Narodowa Partia Chłopska, pokonując zdecydowanie w szeregu miejscowościach swoich przeciwników politycznych **(P. A. A.)**



Różnica kilkudziesięciu lat: koński omnibus i nowoczesny samolot komunikacyjny.

ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ

Byliny

BYLINY (ROŚLINY ZIMOTRWAŁE) SĄ NAJWIĘKSZĄ OZDOBĄ OGRODÓW, PARKÓW ITP. DLATEGO ZASŁUGUJĄ NA NAJSZERSZE ROZPOWSZECHNIENIE

Są to rośliny zielne-zimotrwałe, czyli wieloletnie. Ich części nadziemne giną z nastaniem mrozów, zachowując organy podziemne do regeneracji nowych pędów. Byliny są najwdzięczniejszymi kwiatami naszych ogrodów i zajmują w nich czołowe stanowiska. Jest ich taka różnorodność form i barw, że wszyscy mogą w tym arsenale gatunków zaspokoić swe upodobania.

Niektóre z nich są pierwszymi zwiastunami wiosny, wykwitając po przez śnieżną pokrywę, inne barwią ogrody przez lato całe i jesień, aż mrozy postawią kres ich nadziemnym organom, by znów z pierwszymi podmuchami wiosny zbudzić się do nowej wegetacji.

Byliny nadają się do wspaniałych ciągle kwitnących rabat, skupień i do rozrzuconych grup na trawnikach. Przez odpowiedni ich dobór pokryć można ich kwieciem i szpecące części ogrodów, jak piaski, bagna, rumowiska i t. p.

Dziś rozpowszechnienie bylin jest b. duże. Nie ma nowoczesnych ogrodów bez bylin.

Poza stroną dekoracyjną mają byliny i tę zaletę, że nie wymagają wielu starań przy hodowli i rozmnażaniu. Wymagania co do gleby mają nie jednakowe, lecz ogólnie biorąc wystarcza im zwykła ziemia ogrodowa, będąca w dobrej kulturze. Większość z nich wymaga miejsc słonecznych, lecz są i takie, które rosną w zupełnym cieniu.

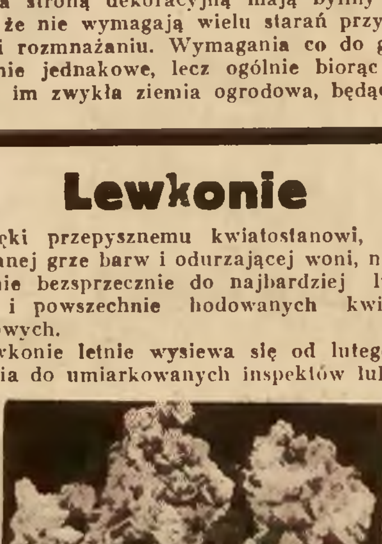
Sadzić byliny można jesienią — od sierpnia do mrozów i wiosną — gdy ziemia odmarznie do połowy maja. Sadzimy do ziemi głęboko przekopanej z rozłożonym nawozem; zaraz po posadzeniu podlać obficie i uskuteczniać to w odstępach kilkudniowych, aż do zupełnego przyjęcia się rośliny. Wszystkie byliny, posadzone jesienią należy przykryć na zimę mchem lub liśćmi i igliwem. Wiele wśród bylin jest na mróz odpornych, tak, że w następnych latach nie potrzebują okrycia.

Wzruszanie i utrzymywanie w czystości ziemi wśród lata, wolnej od chwastów, oraz (w razie potrzeby) zasilanie lub wyłożenie ziemi między roślinami przetrawionym nawozem, oto czynności, konieczne dla dobrej wegetacji bylin.

Lewkonie

Dzięki przepysznemu kwiatostanowi, niezrównanej grze barw i odurzającej woni, należą lewkonie bezsprzecznie do najbardziej lubianych i powszechnie hodowanych kwiatów ogrodowych.

Lewkonie **letnie** wysiewa się od lutego do kwietnia do umiarkowanych inspektów lub do-



niczek (miseczek) w możliwie piaszczystą niezbyt tłustą ziemię. Chcąc uzyskać silne, zdrowe i bogato kwitnące rośliny, należy nasiona wysiewać rzadko i po podlaniu nakryć jedną czwartą cm. warstwą ziemi piaszczystej. Po wzejściu nasion należy roślinki jak najczęściej wietrzyć, o ile powietrze oczywiście jest odpowiednie (łogodne). Podlewać ostrożnie i tylko wtenczas jak mają za sucho. Wysadzać do gruntu od kwietnia w dobrą ziemię ogrodową, możliwie przyprawioną drobnymi wiórami rogowymi lub mułem. Chcąc mieć później kwitnące lewkonie, wysiewać można nasiona od połowy maja wprost do gruntu na chronione zagony.

Wścieklizna

Choroba zaraźliwa psów, kotów, wilków, a od tych zwierząt udziela się wszystkim zwierzętom i ludziom, o ile zostaną pokąsane przez chore na wściekliznę zwierzęta. Termin powstania choroby po ukąszeniu nie da się ściśle określić; najwcześniej może wścieklizna nastąpić po 12 dniach, czasem nawet po kilku miesiącach, czasem dopiero po upływie roku.

Jakie są oznaki wścieklizny? Pies stoi smutny, ma głos zmieniony, traci apetyt, gdy zaczyna jeść, krztusi się, nie może połknąć jadła, wy rzuca je z pyska i robi wrażenie, jakby się zadławił; po paru dniach staje się niespokojny, rzuca się na zwierzęta i ludzi; wkrótce obwisa szczęka dolna z powodu paraliżu szczęki. Pies zdycha w ciągu kilku dni, o ile wcześniej nie został zabity.

Co należy czynić? Psa należy trzymać na łańcuchu w miejscu odosobnionym, żeby nie mógł mieć żadnej styczności z jakimkolwiekbądź zwierzęciem i zawiadomić natychmiast najbliższy posterunek policji lub starostę. O ile stwierdzona została wścieklizna, chorego psa, jak również wszystkie psy i koty, podejrzane, należy zabić. Pokąsane konie i bydło powinny być stale pod obserwacją i mogą być poddane szczepieniu przeciw wściekliźnie. Ranki po ukąszeniu wściekłego psa należy natychmiast przypalić. Ludzie pokąsani przez wściekłe zwierzęta, powinni natychmiast przystąpić do szczepień przeciw wściekliźnie. Budy psie i wszystkie miejsca, gdzie były trzymane wściekłe zwierzęta, należy odkazić. **Za zabite z rozporządzenia władzy wściekłe konie, bydło i świnie gospodarz otrzymuje odszkodowanie.**

Zielarstwo uspółecznione

Pod tym tytułem wyszła świeżo z druku broszura K. Pomijalskiego, wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Spólnota Pracy" w Warszawie, tej samej spółdzielni, która przed pół rokiem obdarzyła wieś polską źródłową książką informacyjną o wiejskich spółdzielniach zdrowia w Jugosławii.

Książeczka ta zaopatrzona jest w przedmowę Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych Rz. P. i omawia gruntownie nader aktualne u nas zagadnienie unormowania **uprawy ziół leczniczych i zorganizowania zbytu.**

Zielarstwo, racjonalnie uprawiane, stanowić może bardzo dochodową gałąź gospodarstwa rolnego. Dotychczas handel ziołami jest przeważnie terenem niezdrowej spekulacji i wyzysku. Jak handel ten unormować, uczy wymieniona broszura, której główne rozdziały są następujące:

1) Kłopoty zielarskie; 2) Zakres i rozmiar gospodarki ziołowej: 3) Możliwości dalszego rozwoju zielarstwa; 4) Co zrobiono dotychczas? 5) Co robić dalej i inne.

Tę zwięzłą lecz bogatą w treść książeczkę, która jest pierwszą na ten temat w literaturze społecznej polskiej, polecamy wszystkim oświatowym, społecznym i spółdzielczym organizacjom, pracującym na wsi polskiej. Zwłaszcza młodzież wiejska i działacze wiejscy znajdą w niej bodziec do konkretnej twórczej pracy dla siebie i tak pożytecznej dla całego kraju.

Książkę w cenie 1 zł. wraz z przesyłką nabyć można we wszystkich księgarniach i Związkach Spółdzielczych lub wprost u wydawcy — „Spólnota Pracy", Warszawa, Marszałkowska nr. 149.

Gospodarcze rasy królicze

Ras króliczych mamy kilkaset, prawie tyle, co wśród gołębi i drobiu. Każdy królik jest w domowym gospodarstwie zwierzęciem pożytecznym. Jedne z nich dają większe korzyści, inne mniejsze, to zależy przede wszystkim od hodowcy i w całej pełni można zastosować przysłowie: **„Jak hodowca o swoje króliki dba, takie też pożytki ma".** Skoro tylko hodowca zbuduje sobie odpowiednią króliczarnię, dba o czystość w przegródkach — stajenkach, z zegarkową regularnością karmi swoje „króle", może napewno liczyć, że chów będzie się opłacał.

JAKIE RASY SĄ POLECENIA GODNE.

Rozróżniamy **rasy ciężkie** od 9 — 12 kg żywcem, ich reprezentantami są: **belgijskie olbrzymy** (szare), **białe olbrzymy i niemieckie olbrzymy srokate.** Rasy **średnie** od 5—8 kg. żywcem: **barany francuskie, barany niemieckie, wiedeńskie niebieskie i wiedeńskie białe, zajęczaki i szynszyle duże.** — Rasy **lekkie:** od 3 i pół do 5 kg. żywcem: **srebrzyste francuskie, srebrniaki niemieckie, angory i polskie gronostaje.** Co się tyczy karmy, to nie ma żadnej różnicy, pomiędzy królikami dużymi, średnimi i małymi. Jest



tylko różnica, co do ilości paszy. Królik duży, 10 kg., zeżre więcej niż średni, albo króliczek mały, 2 kilowy.

Jakie rasy hodowca wybierze do chowu, zależy to od jego upodobania. Jeśli ktoś lubi olbrzymy, to na małe króliki patrzy z politowaniem i za nic w świecie nie przejdzie do hodowli rasy lekkiej... i odwrotnie. Każdy medal ma dwie strony. Tak też każda hodowla ma swoje dodatnie i ujemne strony. A jednak są pewne dane, przemawiające na korzyść takiej, a nie innej rasy.

Weźmy na przykład hodowlę **angorów.** Królik angorski dochodzi najwyżej od 2 i pół do 3 i pół kila żywcem. Mięsa daje niewiele. Natomiast dobrze pielęgnowany angora dostarcza rocznie 300 gramów pierwszorzędnej wełny, a **na targach w Lipsku płacą za jeden kilogram** wełny „angora" 30 marek niemieckich srebrnych.

Srebrniaki francuskie czy **niemieckie** dochodzą wyrośnięte od 3 i pół do 4 i pół kilka żywcem; mięsa wprawdzie trochę więcej, lecz dostarczają wyśmienitych i cennych futerek do wyrobów kuśnierskich.

Szynszyle duże. Waga 3 do 5 kg. żywcem, a małe szynszyle 2 i ćwierć do 3 i ćwierć kila, dostarczają cenniejszych futerk niż srebrniaki.

Wiedeńskie niebieskie i białe. Waga od 4—6 kg. żywcem. Jedne i drugie dostarczają porządną porcję smacznego delikatnego mięsa i poza tym przez kuśnierzy poszukiwanych futerek, przerabianych do łudzących imitacji „lisów polarnych". Białe wiedeńskie: różnią się tym od zwyczajnych królików białych t. zw. „albinosów", mających oczy czerwone, że wiedeńczyki mają oczy niebiesko-lazurowe z ciemnymi obwódkami.

Wreszcie dochodzimy do **baranów francuskich i niemieckich.** Francuskie są żółte i brązowe, a niemieckie szare, zajęczate z różnymi odcieniami. Waga u jednych i drugich ta sama, od 5—8 kg żywcem. Uszy klapiate, od 38—45 cm w rozpiętości. Dostarczają dużo dobrego mięsa, a skórki bądźto jako futerka do wyrobów kuśnierskich, bądźteż do celów garbarskich.

Wszystkie wymienione **rasy są** w **naszym** klimacie zadomowione. Są odporne na choroby i bardzo plenne. Kto z naszych Czytelników chciałby rozpocząć hodowlę królików użytecznych, niech się zwróci o poradę do **Związku Śl. Hodowców Drobnego Inwentarza,** którego prezesem jest p. **komisarz Romuald Bargieł w Świętochłowicach.**

Chów królików uprawiany w racjonalnej hodowli nowoczesnej, a nie starodawnym domowo-gospodarczym sposobem, który streszczał się w lapidarnym powiedzonku: „m n o ż ą s i ę (a l e g i n ą t e ż m a r n i e) j a k k r ó l i k i" jest ważną dziedziną gospodarki krajowej. Za granicą ulepsza się hodowla drobnego inwentarza (chów kóz, drobiu, królików i gołębi z roku na rok), i osiąga wspaniałe rezultaty. Do tego samego stopnia doskonałości powinni i muszą zdążać również nasi hodowcy polscy.

Jan Wiejski.

Mirt

Mirt, to powszechnie znana roślina mieszkaniowa, lubiana przede wszystkim przez niewiasty i panny na wydaniu, które z cieniutkich gałązek wiją sobie ślubne wianki, lub upiększają welony. Mirtu używają też do ozdoby szat pośmiertnych zmarłych dziewcząt i chłopców. Roślina ta zatem towarzyszy rodzinie w chwili najbardziej uroczystej, radosnej i smutnej.

Mirty są to rośliny drzewiaste, posiadające piękne, błyszczące i drobniutkie listki. Nie znoszą one zasuszenia i zbytniej ciepłoty powyżej 15 stopni Celsj., bowiem wtedy silnie cierpią od mszyc, tarczyków i czerwonych pająków, W zimie bardzo mało je podlewamy, uważając aby tylko nie wysuszyć w doniczce ziemi.

Mirty powinno się przesadzać co 3 lata, zawsze w marcu i kwietniu. U starszych mirtów (8—10 letnich) wskazanem jest cokolwiek skracać długie gałązki. Przesadzając mirty, nie należy obcinać korzeni, a tylko ostrym patyczkiem usunąć część wyjałowionej ziemi. Należy też pod otwór, znajdujący się na spodzie doniczki, podłożyć wypukłą skorupkę, a dopiero potem sypać 2—3 cm. warstwę gruboziarnistego piasku lub drobnego żwiru, służącego jako drenaż, dla odcieku nadmiaru wody. Pod mirty używa się po ⅓ części ziemi gnojowej, liściastej i darniowej. Przesadzone rośliny raz po razie obficie podlewamy i często zraszamy.

Poczynając od maja, wystawiamy mirty na balkony lub wynosimy do ogrodu, wkopując doniczkę do ziemi. Bardzo korzystnem jest w czasie ich wzrostu, zasilać je co dwa tygodnie rozcieńczoną gnojówką (1 litr na 10 litrów wody), lub sypać na ziemię mączkę kościaną.

Mirty bardzo łatwo rozmnażają się z sadzonek, zanurzonych w wodzie, w której dość szybko się zakorzeniają. Zakorzenione sadzonki mirtu sadzimy do malutkich doniczek. Gdy rośliny wyrosną 30—40 cm. wysokości, wówczas ścinamy im wierzchołek, ażeby wywołać ich rozgałęzienie.

Mirt rośnie dziko w Europie połd., Azji i Afryce. Sławne były gaje mirtowe w starożytnej Grecji. W dzikim stanie dochodzi mirt od 2 do 4 i pół mtr. wysokości. Jest to drzewko bardzo miłej powierzchowności, gęsto okryte gładkimi podłużnymi i połyskującymi listkami ciemno-zielonymi, osadzonymi na krótkich ogonkach; kwiatki drobne wyrastają od czerwca aż do jesieni; jagódki czarne, wielkości grochu. Owoce zawierają olejek wonny (myrteum) o gorzko-korznynym smaku. Z jagód i liści wyrabia się przez destylację środek kosmetyczny t. zw. **„wodę anielską".**

U starożytnych Greków był mirt poświęcony Wenerze, a zwycięzcy w zapasach i zawodach byli wieńczeni mirtem. — W Biblii jest mirt symbolem wspaniałości Ziemi Obiecanej i Żydzi Starego Testamentu używali mirtu przy niektórych obrzędach religijnych.

Od niepamiętnych czasów zadomowił się mirt na ziemiach polskich i ruskich, wchodzących w skład dawnej potężnej Rzeczypospolitej Polskiej. Piękny zwyczaj dochował się do naszych czasów, że 19 marca, w dniu św. Józefa, dziewczyny polskie: Ślązaczki, Krakowianki, Wielkopolanki, Pomorzanki, Litwinki, Białorusinki, Wołynianki, a nawet Ukrainki w Kijowszczyźnie odsadzają gałązki mirtowe pod nowe mirty. W każdej chacie włościańskiej, gdzie tylko jest dziewucha dorastająca, natrafimy na kilka doniczek z mirtami. Wianek mirtowy u oblubienicy jest symbolem panieństwa. Mirty, muszkaty i fuksje, to najpospolitsze kwiaty wiejskie.

Fr.



(36)

— Słyszałam, że... — Zosia obejrzała się i dostrzegła Premiatę znikającą właśnie w zaroślach wraz z swoim wielbicielem.

Można zatem było mówić swobodnie.

— Słyszałam, że podobno umiesz wywoływać duchy.

Thumba ożywił się, jak kupiec, który w przybyłym zwęszy świetnego klienta. Dawszy Zosi do zrozumienia, że on z duchami jest prawie na „ty", nadmienił odrazu, iż w tym lokalu żadnych przysług nie wyświadcza się bezinteresownie, a już do najkosztowniejszych operacyj należy t. zw. wywoływanie ducha...

— Wiem o tem i chcę zobaczyć trzy drogie mi osoby, które...

— Aż trzy?! Azali masz na to dość złota?

— Mam.

— Ale, czy przy sobie?

— Tak. Wynagrodzę cię hojnie.

Thumba sceptycznie pokręcił głową, napomknął coś o nieuczciwości ludzkiej i o pięknym, starobirmańskim zwyczaju honorowania usług czarowników zgóry, poczem wyciągnął rękę. Otrzymawszy od Zosi ciężką, złotą bransoletę, zważył ją na dłoni, spróbował zębami jej trwałości, (a zęby miał jeszcze bajecznie zdrowe) aż wkońcu obwieścił, iż za to kółko najwyżej dwa duchy będzie można ściągnąć z zaświatów; o trzecim ani marzyć bez jakiejś dopłaty.

— Dopłacę ci wtedy, gdy zobaczę choć jednego!

Po takim wstępie Zosia zaczęła bardzo żałować, iż tu przyszła.

— A mówiłam, że to zwyczajny wydrwigrosz! — myślała, idąc za gospodarzem, który poruszał się niezwykle pewnie, jak na ślepca. — I widzi, co do tego niema najmniejszych wątpliwości.

Kopuła pagody runęła Bóg wie kiedy, większa część rumowiska dawno stąd usunięto, lecz miejscami leżały jeszcze spore sterty gruzu i Thumba omijał je zawsze, choć laskę niósł podniesioną. Szeroką szczelinę w ziemi okrążył, drugą, szerszą przeskoczył, nie potknął się na progu drzwi, wiodących do jakiejś jakby kapliczki, a wszedłszy tam pierwszy, złapał za kark kota, który chłeptał kozie mleko z garnka, stojącego wysoko na oknie.

— On ma lepszy wzrok, niż ja, ten niewidomy.

Thumba odwrócił się na pięcie.

— Czy powiedzieć ci, o czem myślałaś teraz? — spytał.

— Powiedz!

— Że ja nie jestem ślepy! A jednak... — podniósł powieki i oto tam, gdzie powinny być oczy, ukazały się puste oczodoły, dwie dziury, głębokie, czerwone, odrażające. — Nie żałuj mnie! — rzekł po chwili, znów odgadując tok myśli Zosinych. — Od dnia, w którym pewien głupi mandaryn kazał mnie oślepić, widzę więcej, niż wy wszyscy, bo wzroku mej duszy nie przesłania nic z rzeczy doczesnych.

— Prócz złota.

— Złota nie zbieram dla siebie, bądź pewna. I choć wiem, że przez nie spotka mnie jakaś wielka przykrość, zbierać je muszę.

Po tym epizodzie „akcje Mr. Thumby" poszły w górę u Zosi, lecz znowu spadły, kiedy rozpoczęły się przygotowania do seansu z duchami. Cały ów długi ceremonjał pełen naiwnych efektów, obliczonych na wywołanie uczucia grozy, śmieszył tylko Zosię i niecierpliwił. Wreszcie zakończył się rozwlekły hokus-pokus. Niebieskawy dym wypełnił całkowicie podłużną niszę, w niej kolejno mieli ukazywać się ci, których Zosia przez usta



czarownika przyzywała z zaświatów. Już poprzednio wręczyła Thumbie pierścionek z rubinem, otrzymany niegdyś od Roberta, złoty zegarek, jedyną pamiątkę po zmarłym bracie, oraz broszkę z fałszywemi djamencikami. Broszkę tę ofiarował jej Freddy Prado, a wzamian za to tandetne świecidełko wycyganił od niej sznur pereł, jaki dostała od Bahadura w dniu ich przyjazdu do Czao-ping.

— Dusza człowieka, do którego należało to, co trzymam w dłoni, ukaże ci się za chwilę! — rzekł ślepiec uroczyście.

Obejrzała się. Thumba trzymał w dłoni broszkę, zatem najpierw miał tu zjawić się Freddy, jej mąż. Nie zjawił się jednak, choć czekała długo, cierpliwie, z wzrokiem, utkwionym w kolumnę dymu.

— To znak, że on żyje! — oświadczył czarownik.

Tak samo powiedział ongiś Bahadur. Było to w pierwszych dniach jej niewoli. Nie panując nad sobą, nazwała radżę „mordercą biednego Freddy'ego". Książę Pagan odparł wówczas:

— Bądź pewna, iż zamordowałbym go własnoręcznie, niestety, uciekł mi ten łotr!

Oczywiście nie uwierzyła w to i po dziś dzień była przekonana święcie, że Freddy został zgładzony na rozkaz Bahadura, o czem zdawał się świadczyć odkryty przez nią napis w lektyce. A teraz Thumba...

— Żyje napewno!

— Dzięki Bogu! — wyszeptała, uszczęśliwiona, iż Freddy uszedł siepaczom radży, ale zaraz przyszła refleksja.

— To niemożliwe! Gdyby ocalał, byłby mnie uwolnił już dawno, byłby był spowodował wysłanie ekspedycji karnej do Czao-ping!

Tymczasem Thumba, uważając snać, że już zrobił, co do niego należało, zwrócił Zosi broszkę i ujął w dłonie pierścień w rubinem.

— Nie lękasz się?

— Nie!

— I wierzysz, że on może tu przyjść na moje wezwanie?

— Wierzę!

— Patrz tędy uważnie w dym. Dusza człowieka, do którego należało to, co trzymam w dłoni, ukaże ci się za chwilę.

Z głośno bijącem sercem patrzała i znowu mijały minuty w daremnem oczekiwaniu cudu, czy halucynacji. Patrzała na kadzielnicę, z której wciąż jeszcze wydobywała się błękitna nić dymu, powyżej pęczniejąca i wreszcie szeroka, jak trąba słonia. Patrzała dla odmiany w górną część niszy, gdzie te zwiewne opary kłębiły się najmocniej. Wszystko napróżno. Wibrujący słup dymu przybierał rozmaite kształty, na upartego można było przyjąć, iż chwilami przypomina sylwetkę człowieka, lecz twarzy Roberta Wilkinsa nie ujrzała Zosia ani razu.

Wtem zaszczekał najmniejszy psiak, najczujniejszy z całej sfory, za nim drugi, trzeci, piąty. Za dnia takie ujadanie oznaczało wizytę nowego klienta, to też Thumba postanowił szybko zakończyć obecny seans.

— Widzisz go? — spytał.

— Nie widzę, nie widzę, niestety.

— Snać brak ci wiary, albo wolf do...

— Ależ nie! — wtrąciła Zosia. — Gdyby tak było, jak mówisz, nie byłabym tu wcale przyszła. Gorąco pragnę zobaczyć jego !... Och, te psy! Czy nie mógłbyś ich uciszyć? Rozpraszając moją uwagę...

Ślepiec zatrzasnął drzwi (odgłosy zawziętego ujadania psiarni przycichły odrazu), potem dosypał czegoś do kadzielnicy.

— Skup się, cudzoziemko. Teraz zobaczysz go napewno!

Gdy z pomocą suggestji nic nie dało się wskórać, Thumba pomagał sobie wyciągiem z konopi indyjskich, który Arabowie nazywają haszyszem. Skutek musiał być niezawodny. Już po chwili z dymu wyłoniła się ludzka głowa, jedna druga, trzecia, dziesiąta, setna. Przed oczyma lekko oszołomionej Zosi w szalonem tempie zaczęły defilować twarze znajome i obce, piękne i odrażająco brzydkie, lecz tej, którą pragnęła zobaczyć najgoręcej, znów nie ujrzała.

— To znak, że jego niema pośród zmarłych! — rzekł Thumba. — On żyje!

— Nie żyje, niestety. Czytałam w gazecie.

— W czem? Co to jest w „gazecie"? I ty, kobieta, umiesz czytać?

Wysłuchawszy króciutkiego wykładu Zosi na temat, co to są gazety, Thumba wyraził przypuszczenie, że nie wszystko, co zamieszczają owe gazety, musi być prawdą.

Jak z tego widać, Thumba posiadał wspaniałą intuicję.

— Skoro nie byłaś przy śmierci tego człowieka, — kończył swoje wywody — nie możesz ręczyć, że on umarł!

Zosia straciła cierpliwość.

— Lecz mogę ręczyć, że nie żyje ktoś inny, mianowicie mój brat. I jeżeli jego również nie potrafisz mi pokazać, będę opowiadała wszystkim, że Thumba, to nie wielki czarownik, ale wielki oszust, wydrwigrosz!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W SOWIETACH

Ukazało się rozporządzenie, aby każdy gospodarz dostarczał miesięcznie 5 kg. masła do miasta.

Pewien stary chłop zasiadł przy stole i napisał do urzędu taką odpowiedź:

„Rozporządzenie przeczytałem krowom — oczekuję na wynik".



W SĄDZIE

Sędzia do oskarżonego:

— Za co rozbiłeś głowę sąsiadowi?

— Bo nazwał mnie durniem!

— Czyż to taka straszna obelga?

— Dla pana sędziego może nie, ale dla mnie tak!



— Jak pan znajduje dzisiaj małego, doktorze?

(„Everybody's, Londyn)

AMERYKAŃSKA GROTESKA

— Mecenasie, chcę się rozwieźć z moją żoną. Ile to będzie kosztowało?

— Sto dolarów!

— Dziękuję, to za drogo. Mam już kogoś, kto jest gotów zastrzelić ją za cenę 50 dolarów!

(„Mercury")

BIEDNA DZIEWCZYNA

— Cieszysz się na myśl o posagu twojej narzeczonej, a ja ci mówię, że ona nie ma grosza przy duszy.

— Co za głupstwo, skąd ty to wiesz?

— Wczoraj u Iksów na herbatce mówiło się o twoich zaręczynach i wszystkie panie, jedna za drugą, powtarzały: „Ach, biedna dziewczyna, biedna dziewczyna!"

(„Mercnry")



— Pańska córka wzięła ode mnie pierścionek zaręczynowy!

— Niech się pan nie martwi, chłopcze, ona go panu zwróci!

(„Smiths Weekly", Sydney)

EGZAMIN

Kandydat zdaje egzamin doktorski.

— Niech mi pan wyliczy środki na poty — mówił profesor.

— Kandydat wylicza ważniejsze.

— No, a jeśli te nie pomogą?

— Wówczas przyślę chorego na egzamin do pana profesora.

MĄDRY PIES...

— Ładny pies! Czy mądry?

— Nadzwyczajnie! Wczoraj przystanęłam na ulicy i pytam go: „Fifi, czyśmy coś zapomnieli?"

— No i co, pobiegł do domu?

— Nie, usiadł na chodniku, zaczął się drapać za uchem i myślał nad tym, coby to mogło być

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ MIECHOWSKIE!

W dniu 15 czerwca br. o godz. 11, w sekretariacie w **Miechowie** odbędzie się **posiedzenie zarządu pow. z udziałem prezesów gminnych, którzy przygotują listy przebywających jeszcze w więzieniu członków Str. Lud. o zajścia racławickie.**

W dniu 20 czerwca br. odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Pałecznicy, którą ma skutek powodzi w dniu 30 maja nie doszła do skutku. Na uroczystość zaproszeni są przedstawiciele władz naczelnych i wojewódzkich, a więc i chłopi z całego powiatu, w jak największej liczbie winni wziąć udział w tej uroczystości ze sztandarami.

W dniu 27 czerwca br. w Miechowie odbędzie się **statutowy zjazd powiatowy,** w którym będą mogli wziąć udział delegaci jeden od każdych dziesięciu członków, oraz zarządy kół zarejestrowanych, dlatego też prosimy o zgłoszenie kół dotąd nie zarejestrowanych, które wykupiły na r. b. legitymacje i przedłożenie list imiennych uczestników zjazdu do dnia 20 bm. **Zjazd odbędzie się tylko za legitymacjami na rok 1937.**

Za Zarząd:
Dudek, prez. pow.

UWAGA CHŁOPI POW. KAŁUSZ!

Dnia 20 czerwca br. odbędzie się w **Wojniłowie** obchód 5-lecia powstania pierwszej placówki Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu kałuskiego, od której poszedł zew do pracy organizacyjnej we Wschodniej Małopolsce.

Uroczystość połączona jest z poświęceniem sztandaru Koła ludowego w Wojniłowie. Program uroczystości: O godz. 8 rano zbiórka uczestników w zagrodzie p. **Cijki Walentego we wsi Siółko,** godz. 10, pochód do kościoła parafialnego w Wojniłowie, powrót na miejsce zbiórki, gdzie odbędzie się zgromadzenie publiczne z urozmaiconym programem. Na zakończenie festyn ludowy. Na uroczystość przybędzie **ks. pułk. Panaś.** Chłopi przybywajcie jak najliczniej!

Józef Moskal, prezes pow.

BACZNOŚĆ POWIAT KRAKOWSKI!

W niedzielę 13 maja br. odbędzie się **w Krakowie,** w redakcji „Piasta", Mały Rynek 4 **zebranie prezesów wszystkich Kół ludowych w powiecie.** Proszę, by wszyscy prezesi Kół przybyli na to posiedzenie, dla omówienia szeregu spraw aktualnych i ważnych.

Jan Gajoch, prezes.

KOMUNIKAT POWIATOWEGO ZARZĄDU STR. LUD. W BRZESKU.

Do wszystkich Kół Ludowych w powiecie Brzeskim.

Ze względu na ciężkie położenie materialne wdowy po śp. Karasiu **Stefanii Karasiowej w Wielkiej Wsi,** powiat Brzesko, **Zarząd Powiatowy S. L. uchwalił na posiedzeniu w dniu 1 czerwca 1937 roku nałożyć na poszczególne Koła Ludowe obowiązek uiszczenia 1 zł. tytułem datku i** kwoty te winny wpłynąć do Zarządu powiatowego na ręce skarbnika **najdalej do dnia 20 czerwca 1937 roku.**

Z okazji urządzenia Święta Ludowego w Brzesku w dniu 16 maja 1937 Zarząd powiatowy wyraża podziękowanie p. **Kasprowi Szulcowi i Stanisławowi Dadejowi** za zorganizowanie i sprawne funkjonowanie straży porządkowej, **Stanisławowi Curyle** za przygotowanie baterii artylerii z kosynierami, oraz kosynierom, **Kołu Ludowemu w Dębnie** za zorganizowanie wesela krakowskiego, Zarządom Kół ludowych **Wielkiej Wsi, Milówki, Grabna, Olszyn, za zorganizowanie banderii konnej, Mgr. Janowi Japie** z Jadownik za zorganizowanie bardzo licznego oddziału cyklistów, kapelmistrzowi **Serafinowi Tomaszowi i Szotowi** za udział orkiestry z Iwkowej, oraz wszystkim innym, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości Święta Ludowego.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
Dr. J. Witek

BACZNOŚĆ POWIAT JAROSŁAW!

Uroczystość poświęcenia sztandarów Kół S. L. Duńkowice, Michałówka, Lutków i Zamiechów odbędzie się w niedzielę, dnia 13 czerwca br. w Duńkowicach koło Radymna. Zbiórka o godzinie 9-tej rano w Duńkowicach na pastwisku gromadzkim. Szczegóły w afiszach.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu.

BACZNOŚĆ POWIAT JAROSŁAW!

Uroczystość poświęcenia sztandaru Kół S. L. Adamówka i Majdan Sieniawski odbędzie się w niedzielę, dnia 27 czerwca br. **w Majdanie Sieniawskim.** Zbiórka o godz. 9-tej rano w Majdanie Sieniawskim na pastwisku koło kościoła. Program uroczystości: o godz. 10-tej pochód na nabożeństwo. O godz. 10.30 uroczysta suma i poświęcenie sztandarów. O godz. 12-tej pochód na zgromadzenie ludowe na pastwisku w Bukowcu. Przegrywać będzie orkiestra chłopska z Muniny. Zapraszamy wszystkie poczty sztandarowe naszego powiatu na tą uroczystość.

Koła Stronnictwa Lud. w Adamówce i Majdanie Sieniawskim.

POWIAT STOPNICKI.

Zawiadamiam, że statutowy zjazd odbędzie się w **dniu 20 czerwca 1937 r. w Stopnicy,,** w lokalu Sekretariatu Stronnictwa Ludowego o godz. 11-tej.

Na zjazd przybędą: Dr. Dąbrowski Józef, czł. N. K. W., kier. woj. sekr. w Kielcach, ob. Przekota Władysław oraz Dr. Szczotka z Krakowa. **A. Krowa.**

BACZNOŚŻ POWIAT LUBACZÓW!

Poświęcenie sztandaru Koła Stronnictwa Ludowego w Łukawcu powiat Lubaczów odbędzie się w niedzielę, dnia 20 czerwca br. w Łukawcu. Program uroczystości zbiórka o godzinie 9-tej rano na pastwisku gromadzkim. O godzinie 10-tej rano pochód na nabożeństwo. O godzinie 10.3 uroczysta suma i poświęcenie sztandaru. O godzinie 12-tej w południe zgromadzenie publiczne na pastwisku gromadzkim. Przygrywać będzie orkiestra chłopska z Muniny, powiat Jarosław. Chłopi jawcie się jak najliczniej!

Koło Stronnictwa Ludowego w Łukawcu.

POWIAT RZESZÓW!

Z powodu Dnia spółdzieczości 13 czerwca br. odwołuje się zjad Kół Zw. M. W. oraz del. pow., a **który odbędzie się w dniu 20 czerwca** br. o godz. 10 **w Kielnarowej** w sali Domu Ludowego. Równocześnie podajemy, **że w dniu 27 czerwca** 1937 r. o godz. 10-tej w sekretariacie Str. Lud. w Rzeszowie odbędzie się **doroczny walny zjazd zarządów Kół** oraz del. pow. z następującym porz. dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zjazdu, 3) Sprawozdanie Zarządu z pracy za rok 1936-37, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Dyskusja, 6) Wybór zarządu na rok 1937-38, 7) Wolne wnioski, 8) Zakończenie. Uprasza się młodzież Wiciową należącą do Zarządów Kół o obowiązkowe przybycie.

Kawalec Walenty, prez. del. pow.



Młodzież angielska podziwia urządzenie samolotu wojskowego w czasie krajowego „Dnia Lotniczego".

Siły zbrojne świata

Jak wynika z raportu amerykańskich władz wojskowych, w dniu wybuchu wojny w 48 państwach świata może chwycić za broń i w ciągu jednego dnia być gotowymi do walki nie mniej, niż 55 milionów ludzi. Armie regularne, rezerwy i rozmaitego rodzaju wyćwiczone siły pomocnicze wszystkich tych państw wykazują astronomiczną cyfrę 54.412.628 ludzi. Cyfra ta nie obejmuje sil wojskowych w Chinach, szacowanych na przynajmniej 1 milion. Z tej olbrzymiej ilości wyćwiczonego żołnierza na świecie, w szeregach armij regularnych znajduje się obecnie 6.513.824 ludzi, przy czym dane te również nie obejmują Chin.

Jeśli chodzi o poszczególne państwa, Stany Zjednoczone mają w armii regularnej, Gwardii Narodowej i wyćwiczonych rezerwach 474.378 ludzi, są zatem w szeregu 48 państw świata 19-tym z kolei pod względem potencjalnej siły zbrojnej. Według raportu szefa sztabu, gen. Malin Craig'a, na dzień 1 lipca ub. r. regularna armia Stanów Zjednoczonych liczyła 165.000 ludzi, a zatem jest 10-tą z rzędu co do wielkości za Wielką Brytanią, Francją, Niemcami, Włochami, Japonią, Polską, Rumunią, Hiszpanią i Rosją.

Największą liczebnie armię na świecie posiada Rosja Sowiecka: 1.545.000 wojsk regularnych i ogółem 19.490.000 wyćwiczonych bojowo ludzi. Italia posiada drugą z rzędu co do wielkości armię: 6.294.395 wyćwiczonych ludzi, z których 1.331.200 (łącznie z 878.200 rezerwy w służbie czynnej) znajduje się w armii regularnej.

Ponadto Francja posiada armię liczącą 658.777 ludzi, Niemcy — 650.000, Wielka Brytania — 384.780, Japonia — 282.000, Rumunia — 222.000, Hiszpania — 199.546, Czechosłowacja — 164.000, Turcja — 133 tysięcy, Jugosławia — 131.508, Belgia — 91.441, Grecja — 79.796, Brazylia — 66.072, Portugalia — 60.690, Meksyk — 57.376, Węgry — 43.813, Bułgaria — 43.700.

Do grupy państw o średniej wielkości posiadanych armii zaliczyć należy: Austrię mającą 38.000, Argentynę — 36.902, Szwecję — 34.179, Finlandię — 30.337, Holandię — 24.320, Łotwę — 21.320, Litwę — 20.235, Peru — 15.273, Kubę — 15.042, Kolumbię — 14.748, Chile — 14.652, Danię — 11.000, Urugwaj — 8514.

Zupełnie drobne armie posiadają: Ekwador — 7536, Venezuela — 6000, Gwatemala — 5980, Bolivia — 5000, Paragwaj — 5000, Salwador — 3370, San Domingo — 3094, Nikaragua — 2750, Haiti — 2715 i Honduras — 1942.

Przepisy paszportowe

W związku ze znacznym wzrostem podań o paszporty zagraniczne, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, co następuje:

Ograniczeń paszportowych nie należy stosować do osób, które, jako cel zamierzonej podróży podają jedno z następujących państw: Austria, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja (tylko na wystawę paryską do 31 października 1937 r.), Finlandia, Jugosławia, Łotwa, Rumunia, Szwecja, przy bezpośrednich przejazdach drogą morską i wreszcie Węgry.

Podane wyżej państwa należą do dwóch grup: pierwsza grupa — to państwa, do których wyjazd może nastąpić bez specjalnych ograniczeń walutowych, a mianowicie: Austria, Czechosłowacja, Finlandia, Łotwa i Szwecja. Druga grupa — to Bułgaria, Francja, Jugosławia, Rumunia i Węgry, do których środki płatnicze z kraju mogą być wywożone w postaci czeków turystycznych, a nie w postaci efektywnej waluty polskiej.

Warunkiem wydania paszportów do krajów drugiej grupy jest obowiązek wykazania się zaświadczeniem instytucji dewizowej, stwierdzającym wpłatę odpowiedniej kwoty na ważny do tego kraju czek turystyczny, przy czym dzieci do lat 4-ch wolne są od obowiązku posiadania takiej akredytywy.

Zaświadczenia na Francję będą wydawane z reguły tylko na 14-dniowy pobyt, a przy przejeździe morzem na 3-tygodniowy. Opłaty paszportowe do wymienionych wyżej krajów obniża się w ten sposób, że za podstawę obliczenia opłaty przyjęty będzie termin 16-dniowy, zaś przy podróżach, odbywanych morzem, 21-dniowy okres ważności paszportu, za który należy pobrać opłatę w wysokości 40 zł., za okresy zaś dłuższe — kwotę odpowiednio wyższą, paszport miesięczny np. 80 zł. Przy wyjazdach do Rumunii obowiązuje opłata 40 zł. za miesięczny okres ważności paszportu.

POSZUKIWANI.

Wszystkie czasopisma proszone są o przedruk. Poszukuje się następujących osób:

1. Tekiel Antonina, ur. w Zbrojewsku w czerwcu 1912.

2. Wieczorek Barbara, ur. w Bobrownikach, dn. 16. XI. 1917.

3. Tomalczyk Apolonia, ur. we Włoczkowie, dn. 11. X. 1912.

4. Nachman Genowefa, ur. w Borownicy, dn. 15. V. 1900.

5. Filarska Anna, ur. w Pomorzanach dn. 21. XI. 1927.

6. Krajewski Bolesław, ur. w Marienrode (Niemcy) dn. 2. I. 1922.

7. Nowakowski Marceli, ur. w Toref dn. 14. XI. 1925.

8. Kolerska Józefa, ur. w Osowej dn. 28. XII. 1912.

9. Dudek Weronika, ur. w Grójcu, dn. 2. XI. 1905.

10. Kowalska Władysława, ur. w Złoczowie, dn. 23. IX. 1903.

Wyżej wymienieni powinni we własnym interesie zgłosić się osobiście lub piśmiennie do Syndykatu Emigracyjnego lub jego Oddziałów.

PODZIĘKOWANIE

Panu Adwokatowi Dr. Grodziskiemu z Krakowa składam tą drogą serdeczne podziękowanie za gorliwą i bezinteresowną obronę przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie.

Szymon Dudek.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH

w Krakowie komunikuje: Wpisy do Państwowej Szkoły Położnych w Krakowie odbywać się będą w dniach od **1 do 15 czerwca 1937 r. w szpitalu Św. Łazarza w Krakowie przy ul. Kopernika L. 17,** od godz. 8-mej do 11-tej przed południem.

1. Kurs trwa dwa lata i rozpoczyna się dnia 1 października 1937 r., kończy się 31 lipca 1939 r.
2. Taksa egzaminacyjna wynosi 50 zł.
3. Warunki przyjęcia:
a) wiek od lat 18 — 35;
b) świadectwa: urodzenia, chrztu, zdrowia, szkolne, szczepienia ospy, moralności, przynależności i ślubu; pozwolenie męża lub rodziców:
c) potwierdzenie lekarza powiatowego, że kandydatka dla danej miejscowości jest bezwzględnie potrzebna.
4. Kandydatki z Śląska mają przedłożyć zezwolenie Województwa w Katowicach.
5. Mieszkania i utrzymania w czasie kursu szkoła nie daje z powodu braku internatu.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Stanisław Bartków, Lwów. Po wszelkie w tej sprawie informacje trzeba zwrócić się do Zrzeszenia Kupców Wiejskich, Warszawa, ul. Widok nr. 11, m. 13.

WP. Jan Grzywniak, Wołostków. Ogłoszenie nadeszło zapóźno, kiedy już numer był w druku i dlatego nie zamieściliśmy. Korespondencję wszelką trzeba nadsyłać przed niedzielą.

WP. Jan Styczeń, Niedary. Na prenumeratę kwotę 4,50 zł otrzymaliśmy.

WP. Mgr. W. Dżula, Brzozów. Na legitymacje trzeba przysłać pokrycie. „Młoda Wieś" jest organizcją sanacyjną. Koniczynki można zamówić w Związku Młodzieży Wiejskiej, Kraków, Radziwiłłowska 23.

WP. Stanisław Kamiński, pow. Limanowa. Z powdu postawionych warunków „Piasta" nie wysyłamy. Możemy wysyłać tylko w ten sposób, jak dla wszystkich prenumeratorów, przez pocztę. Wiersz do druku nie nadaje się. Sprawozdanie poszło.

WP. Leon Sowa, pow. Gorlice. Zbiorek wierszy otrzymaliśmy, dziękujemy, kiedyś się przyda

Nie takich obrońców

potrzeba śląskim rolnikom

Rolnicy górnośląscy niejednokrotnie doznali rozczarowania, widząc, jak ich postulaty nie znajdowały należytego zrozumienia ani przychylności w Izbie Rolniczej, w której działało sporo jednostek, dbałych przede wszystkim o własny interes. Reprezentantem typu nieodpowiednich przedstawicieli rolnictwa w ostatniej Radzie Izby był jej prezes, **Sztwiertnia, a sekundowali mu różne Resie, Gajdziki, Godźki, Palarczyki i im podobni.** Dowodów na to nie brak i postaramy się je w najbliższym czasie ujawnić.

Mówi się o różnych antagonizmach i „separatyzmach“ dzielnicowych. Otóż na tym polu p. Sztwiertnia odgrywał ciekawą rolę. Dowodem jest jego pismo z dnia 11 lutego 1934 r. do byłego przyjaciela p. Sztwiertni, wydawcy gazety w Cieszynie. Mianowicie w gazecie tej ukazywały się artykuły, dyskwalifikujące politykę Izby, wobec czego p. Sztwiertnia w obawie utraty wpływów w Izbie, w swym liście do przyjaciela prosi, by zaprzestał pisania tych artykułów, bo **„wybory do Izby w obecnym stanie, jaki istnieje w województwie, mogą a prawdopodobnie z największą pewnością dadzą rezultat taki, że G. Śląsk zmajoryzuje Cieszyńskie“.** Jest to zatem otwarte i jaskrawe stwierdzenie, że Cieszyńskie (czytaj Sztwiertnia i towarzysze z Goleszowa, a nie Cieszyńskie) majoryzowało dotąd Górny Śląsk. **A więc kto sieje fermenty dzielnicowe: Górnoślązacy czy p. Sztwiertnia?** Że p. Sztwiertnia miał na tym punkcie stałe zasady, na to dostarczył dużo dowodów, chociażby tylko przy rozprowadzaniu kredytów i subwencji z Śl. Funduszu Rolnego. Dalej, **jako członek rady nadzorczej Tow. Osadn. „Ślązak“** p. Sztwiertnia otrzymał 2 ośrodki łącznej objętości 130 ha z majątków parcelowanych w Krzyżowicach. Działalność taka nasuwa różnego rodzaju refleksje. Jakkolwiek p. Sztwiertnia jest, rzec można, najmłodszym parcelantem, to jednak na skutek oddłużenia, przeprowadzonego przez samo Tow. Osadn. „Ślązak“, **skreślono mu olbrzymią sumę długu, jaki miał w stosunku do „Ślązaka“, bo okrąkłe 100 tysięcy złotych.** Takiego prezentu z całą pewnością żaden z rolników-parcelantów na G. Śląsku nie otrzymał.

Podobnych przykładów z działalności „społecznej“ p. Sztwiertni możnaby przytaczać bez końca, lecz skutków jej tak łatwo się nie wykorzeni. Bo to, że dziś w Izbie Rolniczej tak mało urzędników-Ślązaków, to zasługa Sztwiertni i jego pomocników. Prowadzili oni taką politykę personalną, że urzędnikami Izby byli w swoim czasie obywatele rosyjscy i czechosłowaccy, a dopiero pod naciskiem opinii publicznej stan ten został naprawiony.

Na tle powyższego stanu rzeczy chyba mowy być nie może, aby p. Sztwiertnia mógł w przyszłości rościć sobie pretensje do zajmowania jakiegokolwiek stanowiska społecznego. To też nie próbuje on stanąć do żadnych wyborów, natomiast zabiega o mandat do Izby z... nominacji. A ponieważ chce się na wszelki wypadek czuć w Izbie mocnym, a może stanowisko w Izbie dotąd zajmowane przekazać swemu potomstwu, więc jak się dowiadujemy, mandat z nominacji ma również otrzymać jego syn Karol Sztwiertnia z Goleszowa. Czyżby prezesura w Izbie Rolniczej była dziedziczną jak po królu?

Zobaczymy, czy te nominacje nastąpią? Jesteśmy bowiem mocno przekonani, że mianowania pp. Sztwiertniów są absolutnie niemożliwe i wierzymy, że p. wojewoda tego nie uczyni. **(R)**

Kronika Śląska

MIKOŁÓW. (Zamach samobójczy). W Mikołowie targnął się na swe życie 48-letni Antoni S., zażywając w tym celu większej dawki kwasu solnego. W stanie groźnym przewieziono S. do miejscowego szpitala. Powodem usiłowanego samobójstwa były niesnaski rodzinne.

ŚWIERKLANY DOLNE. (Pożar). W poniedziałek nad ranem wybuchł pożar na strychu domu Franciszka Kopca w Świerklanach Dolnych. Dom spłonął doszczętnie wraz z znajdującymi się na strychu różnymi sprzętami. Powstała szkoda sięga 3 tysięcy zł. (K)

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Na szosie asfaltowej pod Mikołowem-Kamionką wydarzył się zeszłego tygodnia wypadek samochodowy. Jadący wielką szybkością samochód osobowy Śl. 8005, należący do Pszczyńskiego Bractwa Górniczego, wpadł całą siłą na samochód osobowy Śl. 7970, wskutek czego oba wozy zostały ciężko uszkodzone. Winę ponosi kierowca samochodu Pszczyńskiego Bractwa Górniczego, który usiłował wyprzedzić autobus, nie zważając na to, że z przeciwnej strony nadjeżdża drugi samochód osobowy.

ZŁODZIEJE Z POW. PSZCZYŃSKIEGO ZA KRATAMI. Policja pszczyńska zlikwidowała szaikę zawodowych złodziei. Aresztowani zostali kilkakrotnie karani za kradzieże: Jan Początek, Franciszek Obetkon i paser Herman Biela z Pszczyny. Szajce tej udowodniono kradzieże na szkodę hurtowni Monopolu Spirytusowego w Pszczynie, oraz Franciszka Noconia, Zofii Koenigowej i Jana Urbanka z Starej Wsi. Początek był poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Katowicach dla odbycia 7-miesięcznej kary więzienia za kradzieże, został więc odstawiony do więzienia katowickiego. Pozostałych aresztowanych osadzono w więzieniu Sądu Grodzkiego w Pszczynie.

GOLASOWICE. (Pożar od pioruna). W zeszłym tygodniu podczas burzy uderzył piorun w zabudowania rolnika Jana Kubeckiego w Golasowicach, wywołując pożar, który strawił stodołę z paszą i inwentarzem rolniczym. Poza tym spłonął chlewik i szopa drewniana. Ogień objął drewniane zabudowania tak szybko, że nie udało się z chlewika wyratować świni, która się spaliła.

Właściciel zabudowań, Kubecki doznał w czasie ratowania swego mienia poparzeń. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi przeszło 2.000 zł.

Powiat Bielsko

Jaworze. (Nieszczęśliwy wypadek). Na miejscową strzelnicę małokalibrowa udało się dwóch kolegów, a to 19-letni Jan Nikiel, uczeń VII. kl. gimnazjum w Bielsku i 16-letni Paweł Kobiela. W chwili, gdy Kobiela ładował flobert, stał przed nim jego kolega Nikiel, (niczem tarcza) a przez nieostrożne manipulowanie flobert wypalił i pocisk ugodził stojącego przed lufą Nikla. Kula przeszła na wylot przez pierś. Stan Nikla jest groźny.

Z powyższego wypadku wynika, że panowie instruktorzy na strzelnicy małokalibrowej w Jaworzu za mało zwracają uwagi na zachowanie wszelkiej ostrożności podczas manipulowania bronią palną.

Powiat Cieszyn

Cieszyn. (Ciekawy złodziej). Do niezamkniętego mieszkania p. Kwiatkowskich w Cieszynie, Stary Targ 4 dostał się złodziej, który skradł większą ilość gotówki, 2 zegarki oraz papiery wartościowe. Pono ten sam złodziej włamał się do biura „niezależnej“ sanacyjnej organizacji p. t. N. Ch. Z. P., która ma pomieszczenie w tym samym domu i skradł znaczki partyjne tej organizacji — chyba na pamiątkę?!

„Złodziej widocznie, zabierając znaczki partyjne N. Ch. Z. P. przypuszczał, że będą one miały kiedyś bezcenną wartość historyczną“.

Komunikat pow. lekarza weterynarii. Powiatowy lekarz weterynaryjny donosi, że wścieklizna u psów w gminach: Cieszyn, Brzezówka, Dzięgielów, Dębowiec, Kończyce Wielkie, Pogwizdów, Pruchna, Ochaby, Zamarski, Puńców, Hażlach, Leszna Górna i Skoczów uznana została za wygasłą. Natomiast stwierdzono wściekliznę u psa będącego własnością leśniczego Kupki w Górkach Małych, wobec czego zarządzono kontumację w gminach Górki Małe, Górki Wielkie i Brenna.

Brenna. (Nowy sekretarz). W miejsce dotychczasowego sekretarza gminnego p. Zubika, który odszedł na posadę do Lwowa, zgłosiło się aż 28 kandydatów. Wydział gminny ustanowił sekretarzem miejscowego obyw. p. Józefa Pietrzyka, absolwenta gimnazjum.

Kończyce Wielkie. (Walne zebranie Kasy spółdzielczej). W dniu 2 maja br. odbyło się tutaj Walne zebranie Kasy Spółdzielczej, na którym Zarząd i Rada Nadzorcza zrezygnowały. Na przewodniczącego nowego Zarządu wybrano Karola Żyłę, rolnika, a na przewodniczącego Rady Nadzorczej ponownie kier. szkoły Fr. Bagińskiego.

WPISY DO GIMNAZJÓW CIESZYŃSKICH.

Dyrekcje Gimnazjów cieszyńskich proszą o ogłoszenie następującego komunikatu w kronice Szanownego pisma:

„Wpisy do klasy I-szej“. Niezależnie od indywidualnych zgłoszeń uczniów do I klasy przez szkoły powszechne, rodzice kandydatów do I klas mają wpisać osobiście w Dyrekcji jednego lub drugiego zakładu i przynieść metrykę urodzenia oraz 10 zł. jako taksę egzaminacyjną. Wpisy przyjmują Dyrekcje w czasie od 1—14 czerwca br. włącznie.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 17 czerwca dla uczniów zamiejscowych, zaś 18 czerwca dla uczniów miejscowych. Egzamin wstępny dla uczniów zgłaszających się do klas II do IV odbędzie się dnia 19 czerwca.

Egzaminy do I klasy liceów w Cieszynie, t. j. humanistycznego, (w Gimnazjum Klasycznym) oraz liceum bifurkacyjnego matematyczno-fizycznego i biologicznego (w Gimnazjum matemat.) odbędą się w dniach 21 czerwca pisemny, a 22 i 23-go czerwca ustny. Wpisy do liceów odbędą się w czasie od 16 do 20 czerwca. Uczniowie mają przedłożyć świadectwo ukończenia gimnazjum nowego typu oraz metrykę urodzenia. Początek egzaminu we wszystkich terminach o godz. 8-mej.

Cieszyn, dnia 31 maja 1937 r.

Franciszek Bogocz, dyrektor.

NOWY ŚRODEK DO ZWALCZANIA SZKODNIKÓW

Na rynku pojawił się nowy krajowy preparat „Nitox“, który, jak doświadczenia wykazały, jest niezmiernie skuteczny na mszyce, czerwce, niektóre nieowłosione gąsienice, a także na przędziorka (czerwonego pajączka), na którego dotąd nie było odpowiedniego środka.

„NITOX“ jest płynnym preparatem, który stosuje się w roztworach wodnych do opryskiwania opanowanych przez szkodniki roślin.

Do zwalczania większości szkodników wystarcza jednorazowe opryskiwanie, jeżeli jednak chodzi o zwalczanie „Przędziorka“, to należy zastosować 2—3-krotne opryskiwanie, aby zniszczyć wylęgające się w tym czasie z jaj szkodniki. „Nitox“ bowiem, tak jak większość preperatów chemicznych kontaktowych zwalcza larwy i owady dorosłe, nie niszczy jednak ich jaj.

Poza nieszkodliwością dla ludzi „Nitox“ posiada i tą wielką zaletę, że skuteczny jest już w bardzo słabych roztworach, bo 0,1—0,2 proc., tj. 10—20 gramów na 10 litrów wody, dzięki czemu pomimo pozornie wysokiej ceny sprzedażnej, koszt stosowania jest niski i wypada znacznie taniej od innych preperatów.

Dzięki niskim kosztom stosowania, wysokiej skuteczności i nieszkodliwości dla ludzi, „Nitox“ powinien znaleźć zastosowanie nie tylko w sadownictwie i na roślinach ozdobnych, lecz także i w uprawie warzyw i roślin przemysłowych.

Szczegółowych informacji i pouczeń o tym nowym preparacie udzielają:

Sp. AKC „AZOT“ w JAWORZNIE i Towarzystwo Rolnicze Bielsko - Biała, w Bielsku, Białej i Skoczowie.

CIESZYN. (Piękny kwiatek sanacyjnej biurokracji). Jak się dowiadujemy, gmach gimnazjum kupieckiego w Cieszynie należał w połowie do Zarządu miasta Cieszyna. Przed kilku laty jakiś gorliwy biurokrata cały gmach bez wiedzy gminy przepisał w księdze gruntowej na własność Skarbu Państwa, który w dodatku domaga się od gminy zwrotu czynszu w kwocie 16 tysięcy zł.

W obronie swych praw gmina zmuszona jest wystąpić na drogę sądową.

Tekla Klebetnica



Moiściewy!

Tak mi jakosikej w żołądku wierci, że nie wiem czych aspoń kany tego przemierzłego gazu nie połknyła. Cichym duchym zaczęli już kole Cieszyna zakłodać ty kocowe sekatory i trzeba być milonsko opaternym, coby człowiek nie wsiąknył. Dyć to wiycie ludeczkowie, już jest dość tej sumeryje na świecie i rozmaitych sekatur a porząd cosi nowego wymyślają.

Trzeba by sie jeszcze było dowiedzieć jak dłogo też bedzie trwała służba w takim lagrze. Gdo wie, czy aspoń nie trzy roki, bo sie tam żodnymu ministrowi nigdy nie spieszyło. A Kocowi sie też nie śpieszy, widocznie musioł abrychtonk rekrucki brać jeszcze za austryjackich czasów. Jak se człowiek tak wszystko rozwoży, jaki to jest na tym świecie, to sie ani nima czymu dziwić. Austryje już dawno czechmani zebrali, ale tyn duch „paterlangsam“ jeszcze pozostoł.

Ludziom tesz to strasznie dziwno było, czymu tak na cieszynskim rotuzie nastąpiło rozdwojeni prześwietnego ciała radzieckiego. Stało sie to tak, że pon kandydat Szuścik przeciepnył burmistrzowi w ulotce, że siedzi we związku śląskich katolików. Już baji byli tacy, co powiadali, że to skyrzewa tego, coby była podstawa kandydatury, bo podla ustawy gminnej ni mogom zasiadać w Radzie bardzo bliscy przociele. A w sanacyji to pokrewieństwo jest bardzo bliski. Alech sie dowiedziała, że od tego by tam aji była dyspynza i tosz słyszym, że tyn podział państwowo-twórczego twórczego klubu sie dokonoł w strachu przed tym miejskim sekatorem. Ci panoczkowie, co tam na rotuzie zasiodajom, majom poniekierzy dość spórne paniczki, i sekatury jest doma dość, gor jak sie tak po posiedzeniu przychodzi o sztwortej nad ranym. A jakby tak na rotuzie tesz jeszcze mioł być sekator, toby tego nie jedyn nie wydzierżoł. Fojt cieszyński, jusz tesz jako starszo doświadczono osoba, mo moc wyrozumienio dlo takich ludzkich ułomności i tosz to tak chytrze uradzili, że na rotuzie w Cieszynie sekatora nie bedzie. Po staremu zostanie N. ch. z p. i Zw. Śl. Katolików. Ale jako na tym pon Suścik wyńdzie, tosz jeszcze nie wiymy.

Jyny mi tesz ludeczkowie wyboczcie, co to czytać bedziecie, bo jo tam żodnego zgorszenio robić nie myślem i nic bych ani spominała o tych cieszyńskich paniczkach, dyby to nie było z politykom taki pomieszane. Mój nieboszczyk Jurek, tesz kiesi hańdowni był w Porębie radnim, ale on, świec Panie nad jego duszom, po posiedzeniu do Narodowego nie zoglondoł i joch tam nigdy nie musiała czekać do drugigo dnia na to, co sie na rotuzie uradziło. I był spokój i zgoda. A dzisio zaś to jest inaczyj.

Jeny tesz ludeczkowie nie troccie nadzieje, bo sie to wszystko jeszcze musi naprawić.